

misjonarz

PAŹDZIERNIK 2025 Nr 10 (514)

www.misjonarz.pl

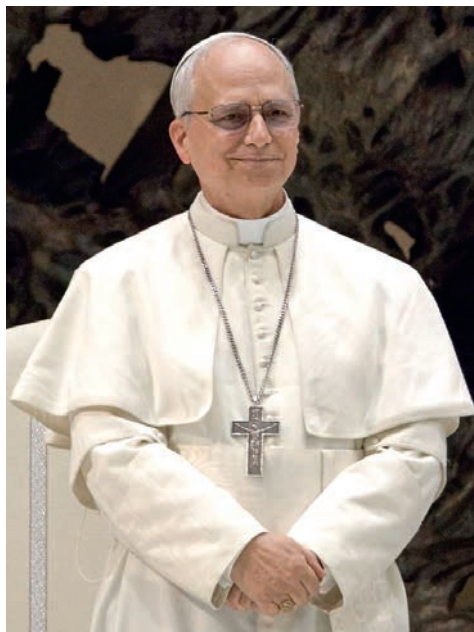
Obejść świat w godzinę s. 4

**Krzyż, pachamama,
poła i samochody**
s. 16

Wierny Chrystusowi
s. 30

Pośród więźniów
s. 32





Universis

Ligae Missarum pro Missionibus participibus Nortram paternam impertimur Apostolicam Benedictionem ac Dominum simul rogamus ut eis subveniat qui actuose ministros iuvant ac pariter sustinent opera omnia quae ad Evangelium in mundo universo nuntiandum suscipiuntur.

Ex Aedibus Vaticanis, die XVI mensis Junii, Anno Sancto MMXXV.

Leo PP. XIV

* * *

Wszystkim uczestniczącym w Misyjnych Mszach Świętych Wieczystych udzielamy ojcowskiego Apostolskiego Błogosławieństwa i jednocześnie prosimy Pana, aby przychodził z pomocą tym, którzy czynnie wspierają misjonarzy oraz wszelkie dzieła podejmowane dla głoszenia Ewangelii na całym świecie.

Dano w Watykanie, dnia 16 czerwca 2025 r.

Leon XIV, papież

TEMAT NUMERU

4 Obejść świat w godzinę

WIEŚCI Z MISJI

16 Krzyż, pachamama, pola i samochody

30 Wierny Chrystusowi

ŚWIAT MISYJNY

18 Relikwie bł. księdza Jerzego Popiełuszki
w Kostaryce

POCZTA MISYJNA

20 List s. Hiacynty Lorenc SSPs z Irkucka

WARTO PRZEMYŚLEĆ

22 Czy nas to dotyczy?

32 Pośród więźniów

ŚWIĘCI Z KRAŃCÓW ŚWIATA

24 Owocne spotkanie

Z ŻYCIA SVD I SSPS

6 Generał werbistów w Polsce

10 Spotkanie misjonarzy w Pieniężnie

12 Główne obchody jubileuszu werbistów

ZROZUMIEĆ SŁOWO

28 Nierozcięte ptaki

FELIETONY

8 Aniele Strózu mój

9 Miejsca święte...

Okladka: Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży
Werbistów w Pieniężnie, Fot. Grzegorz Glica
Grafiki: Freepik.com



Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów

nr 10/514/2025

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka,
Dorota Glica (red. nac.)

Stali współpracownicy: Janusz Brzozowski SVD, Władysław Madziar SVD,
Jacek Jan Pawlik SVD, Dariusz Pielak SVD, Aneta Rayzacher-Majewska,
Szymon Gołąbek

Kontakt: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65,
e-mail: redakcja@misjonarz.pl

Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny
Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy

Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży
Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno
Pierwsze 19, tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zachowujemy prawo do
zmiany tytułów, adiacji i skracania nadsyłanych tekstów.



Dorota GLICA

Redaktor
naczelnia

Drodzy Czytelnicy,

Wiele się dzieje w Zgromadzeniu Słowa Bożego, a ostatnie miesiące pełne były ważnych wydarzeń i spotkań towarzyszących jubileuszowi 150-lecia założenia zgromadzenia werbistów.

Jednym z istotnych wydarzeń było ponowne otwarcie Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie, które po gruntownym remoncie zyskało nowe oblicze. To miejsce, w którym duch misyjny spleta się z bogactwem kultur świata, a odwiedzający mogą na własne oczy zobaczyć, jak Ewangelia spotyka się z różnorodnością tradycji i zwyczajów ludów zamieszkujących wszystkie kontynenty. O największych atutach placówki i jej roli w polskiej turystyce opowiada w rozmowie z red. Patrykiem Lubryczyńskim dyrektor muzeum o. Wiesław Dudar SVD.

W lipcu mieliśmy także okazję gościć w Polsce przełożonego generalnego Zgromadzenia Słowa Bożego o. Anselma Ricarda Ribeiro SVD, który swoją obecnością zaszczylił doroczny zjazd misjonarzy werbistów i sióstr SSPs, przebywających na urlopie w ojczyźnie, a także uczestniczył w otwarciu muzeum. O tym, jak wyglądała ta wizyta i jakie owoce przyniosła przeczytaj Państwo w obszernej relacji o. Andrzeja Danilewicza SVD.

Na kartach tego numeru „Misjonarza” znajdziecie również artykuł o. Władysława Madziara SVD, który informuje, że w Niedzielę Misyjną, 19 października 2025 r. zostanie ogłoszony świętym Piotr To Rot z Papui-Nowej Gwinei. Będzie to pierwszy i na razie jedyny święty z Wyspy Rajskiego Ptaka, jak często nazywa się ten odległy kraj na Pacyfiku. Zachęcam do lektury tekstu i poznania bliżej nowego świętego.

Nie zabraknie też opowieści z drugiego końca świata – wioski Corza u podnóża majestatycznych Andów na pustyni Atakama, gdzie wciąż żywa jest tradycja obchodów Święta Znalezienia Krzyża Świętego, znanego jako „Krzyż Majowy” (la Cruz de Mayo). To piękne świadectwo tego, jak wiara spleta się z codziennością lokalnych społeczności, a krzyż Chrystusa staje się źródłem nadziei i wspólnoty nawet w najbardziej surowych warunkach, a opisuje je o. Jacek Gniadek SVD.

Mamy nadzieję, że lektura tego numeru pomoże Państwu lepiej poznać werbistowskie dzieło, a także zachęci do refleksji.

naczelnia@misjonarz.pl

Zachęcamy do znalezienia, polubienia



i śledzenia naszego profilu
na Facebooku i Platformie X.





Po co właściwie werbistom Muzeum Misyjno-Etnograficzne w Pieniężnie?

Muzea werbistowskie mają długą tradycję, od początku istnienia Zgromadzenia założyciel, św. Arnold Janssen, kolekcjonował przedmioty pochodzące z miejsc, w których pracowali werbiści. Gościom odwiedzającym go w Steylu opowiadał o kulturach krajów misyjnych przy pomocy różnych eksponatów. Polscy werbiści w 1930 r. założyli pierwsze, niewielkie muzeum w Rybniku, a następnie w Górnej Grupie k. Grudziądza, gdzie wystawiano przedmioty głównie z Nowej Gwineji. W czasie II wojny światowej większość obiektów zaginęła lub została rozkradziona, część przekazano do innych muzeów. Po wojnie to, co ocalało, przewieziono do Pieniężna i eksponowano podczas uroczystości. Wówczas ludzie nie mieli tak łatwego dostępu do wiedzy jak dziś, stąd wystawy czasowe wzbudzały spore zainteresowanie. Z czasem misjonarze przywozili nowe przedmioty, które wzbogacały zbiory w Pieniężnie. Eksponaty służyły kandydatom na braci zakonnych i kapłanów, pomagając im poznawać kultury ludów, do których byli posyłani. Gdy zebrano znaczącą liczbę przedmiotów, w 1964 r. otwarto Gabinet Misyjno-Etnograficzny (dużą salę z obiektami ustawionymi w porządku chronologicznym). Od tego czasu w Pieniężnie regularnie zatrzymują się wycieczki i pielgrzymki oraz indywidualni turyści. W 1984 r. stworzono nową, większą ekspozycję stałą i zmieniono nazwę na Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pieniężnie.

Dlaczego niedawno zdecydowaliście się na remont muzeum?

Chcieliśmy poszerzyć i odświeżyć ekspozycję, która została zrealizowana przy współpracy z dr hab. Anną Nadolską-Styczyńską. Zależy nam na promowaniu idei misyjnej z mądrą otwartością na świat. Często jako społeczeństwo obawiamy się tego, co nieznane, i nie raz oceniamy to negatywnie lub z mieszanymi uczuciami. To, że ktoś robi coś inaczej, ma inne spojrzenie, nie oznacza, że jest niemądry, a po prostu inny.

Co zawiera nowa wystawa?

Przygotowano właściwie dwie wystawy, pierwsza nosi tytuł „Być misjonarzem”. Wychodząc od misyjnego nakazu Chrystusa, aby głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, opowiadamy o duchowości werbistowskiej i ukazujemy historię zgromadzeń założonych przez św. Arnolda Janssena. Zwiedzający poznają również krótką historię polskiej prowincji Zgromadzenia oraz dzieje werbistów w Pieniężnie. Poprzez ekspozycję staramy się odpowiedzieć m.in. na pytania: Na czym współcześnie polegają misje? Jak można pomagać misjonarzom? Druga część wystawy zatytułowana „Tacy sami. Człowiek w świecie różnorodności kulturowej” przedstawia warunki życia różnych ludów. Pokazujemy ciężką pracę ludzi: uprawę ziemi, polowania, rybołówstwo, hodowlę zwierząt, a narrację oparliśmy

Obejść świat w godzinę

Z dyrektorem Muzeum
Misyjno-Etnograficznego
Księży Werbistów

o. Wiesławem DUDAREM SVD
rozmawia Patryk LUBRYCZYŃSKI

Fot. Grzegorz Glica

na zdjęciach i obiektach. Na wystawie można zobaczyć najważniejsze momenty życia przedstawicieli różnych kultur, niezależnie od religii, położenia geograficznego czy miejsca zamieszkania.

Które momenty ma Ojciec na myśli?

Narodziny, małżeństwo, obrzędy inicjacji w życie dorosłe, rytuały towarzyszące śmierci. Zwiedzający poznają także najważniejsze systemy religijne świata, od wielkich religii monoteistycznych: judaizmu, chrześcijaństwa, islamu, po religie azjatyckie, Dalekiego Wschodu i afrykańskie. Oczywiście są to informacje ogólne, nie sposób przekazać wszystko w ograniczonym czasie i przestrzeni. Skupiamy się również na synkretyzmie religijnym widocznym na różnych kontynentach. Wystawa obejmuje także wytwory rąk ludzkich wykonane z przeróżnych materiałów oraz zachwycające zdobieniami. Każdy przedmiot niesie ze sobą warstwę myśli i idei do odkrycia, od instrumentów muzycznych przez broń, piękne stroje, obuwie, brosze, biżuterię, nakrycia głowy. Mamy też dział z obiektami lotniskowymi, czyli pamiątkami kupionymi przez podróżnych. Ekspozycje pokazują, czym zajmują się ludzie w danym kraju, co produkują i wytwarzają. Można również zapoznać się z chrześcijańską sztuką religijną z krajów misyjnych.

Czy wystawy będą jeszcze zmieniane?

Wystawy mają charakter stały, w niektórych miejscach wykorzystaliśmy multimedia, to, czego nie można przeczytać ani zobaczyć na zdjęciu, wyświetlane jest na ekranach i rzutnikach.

Jakie są największe atuty muzeum?

Obiekty zostały przywiezione przez misjonarzy i podróżników jako dary. Powstały w określonym kontekście kulturowym i opowiadają o życiu konkretnych ludzi, ich radościach, smutkach, tęsknotach oraz nadziejach. Muzeum to nie tylko wystawa stała, ale także magazyny, które zawierają obiekty z 82 krajów świata. Dotychczas opisano ponad dziewięć tys. eksponatów, a w magazynie czeka jeszcze ok. sześciu tys. muzealiów. Dzięki muzeum możemy zachować te przedmioty dla przyszłych pokoleń. W krajach pochodzenia mogłyby przetrwać tylko kilkadziesiąt lat, ponieważ wykonano je z nietrwałych materiałów. Na ich podstawie uczą się studenci z różnych uczelni. W ramach współpracy używamy eksponatów wielu muzeom państwowym i kościelnym w Polsce.

Jakie warsztaty i wydarzenia muzeum zorganizowało ostatnio?

W maju br. muzeum ogłosiło wyniki XII edycji konkursu plastycznego „Gdy myślę misje” pod hasłem „Posłańcy nadziei”. Na konkurs napłynęło 375 prac, w tym po raz pierwszy ze szkół polonijnych w USA i z polskich misji katolickich w Niemczech. Dla wcześniej umówionych grup organizujemy warsztaty i spotkania z misjonarzami.

Jak ocenia Ojciec rolę muzeum w polskiej turystyce?

Jesteśmy na Szlaku Świętej Warmii, Szlaku Kopernikowskim, obok przebiega Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo. Znajdujemy się wśród wyjątkowych pomników kultury jak Frombork z Zespołem Katedralnym czy Lidzbark Warmiński z Zamkiem Biskupim. Muzeum Misyjno-Etnograficzne jest unikatową instytucją, dzięki której można „obejść świat” w ciągu godziny. Niedaleko nas znajduje się rezerwat Dolina Rzeki Wąszy, idealne miejsce dla miłośników przyrody. Warto też odwiedzić malowniczy park klasztorny w Pieniężnie. Osobiście cieśzy mnie to, że wielu turystów po obejrzeniu ekspozycji udaje się do kościoła seminarijnego nie tylko, by go zwiedzić, ale na chwilę usiąść, wyciszyć się i pomodlić.

Muzeum Misyjno-Etnograficzne mieści się w budynku Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Oferuje najbogatszą i najlepiej opracowaną kościelną kolekcję misyjno-etnograficzną w Polsce. Istnieje już od ponad 50 lat, oferując zwiedzającym podróż dookoła świata – do miejsc, gdzie pracują misjonarze werbiści.

Więcej informacji:

www.muzeumpieniezno.pl

Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pieniężnie

Odkryj piękno innych kultur

Poznaj trud misyjnej pracy

Wszystko w nowej, powiększonej ekspozycji

Jeżeli ktokolwiek odwiedzi Warmię, to nie doceni jej piękna i bogactwa bez odwiedzenia pieniężnińskiego muzeum, którego nie można pominąć. Tu trzeba po prostu przyjechać!

Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pieniężnie
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 242 92 43, 242 92 44
e-mail: refermis@werbisci.pl
www.muzeumpieniezno.pl, www.werbisci.pl

Głównym powodem wizyty było otwarcie w dniu 13 lipca 2025 r. Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie, które w ostatnich latach przeszło gruntowny remont. Uroczystość była jednym z ważniejszych elementów obchodów w Polskiej Prowincji werbistów 150-lecia istnienia Zgromadzenia.

Przełożony generalny, przed przecięciem wstęgi wspólnie z prowincjałem o. Sylwestrem Grabowskim SVD i bp. elckim Jerzym Mazurem SVD, powiedział, że obiekty z tutejszego muzeum przedstawiają historię wielu ludów i osób, które za tymi obiektami stoją. Jednocześnie są to rzeczy inne niż nasza własna historia i rzeczywistość. Rolą takiego muzeum jest bycie miejscem spotkania tego, co inne, różnorodne i dotąd oddzielone. Zaznaczył, że to miejsce nie jest po to, by jedynie zobaczyć coś ciekawego czy dziwnego i zrobić kilka zdjęć. Ono jest po to, by za tymi wszystkimi eksponatami odkrywać ludzi, którzy są stworzeni przez tego samego Boga i w których On także działa.

Otwarcie muzeum w Pieniężnie nastąpiło podczas wydarzenia wyjątkowego w skali całego Zgromadzenia, jakim jest doroczny zjazd misjonarzy werbistów i sióstr SSPS, którzy przebywają na urlopie w ojczyźnie.



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ O. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD podczas uroczystości otwarcia Muzeum Misyjno-Etnograficznego w Pieniężnie

Generał werbistów w Polsce

Andrzej DANILEWICZ SVD

Już po raz kolejny o. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD miał okazję odwiedzić Polskę, ale tym razem uczynił to jako przełożony generalny Zgromadzenia Słowa Bożego.



▲ Otwarcie muzeum w Pieniężnie. Od lewej: o. Sylwester Grabowski SVD, o. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD, bp Jerzy Mazur SVD, o. Wiesław Dudar SVD



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Poświęcenie pomieszczeń centrum medialnego w Laskowicach

W tym roku w czterodniowym zjeździe, który zwykle ma charakter informacyjny, formacyjny i integracyjny, wzięło udział blisko 90 osób. Była to dobra okazja, aby przełożony generalny zapoznał uczestników z aktualną sytuacją Zgromadzenia na świecie i wyzwaniem, przed którym stoi.

W trakcie Mszy św. kończącej spotkanie misjonarzy ojciec generalny, nawiązując do czytanej Ewangelii o dobrym Samarytaninie, powiedział, że miłość chrześcijańska nie jest wybiórcza. Nie chodzi w niej o to, kogo lubię albo kto na nią zasłużył, ale chodzi o tego, który mnie potrzebuje. Bliźniego się nie wybiera; bliźniego znajduje się po drodze. Zauważył też, że ta przypowieść jest portretem samego Jezusa. To Jezus lituje się nad nami, zbliża się do naszej biedy, lecz nasze rany olejem swego miłosierdzia i płaci cenę swojej krwi za nasze odkupienie.

– Jako misjonarze jesteśmy wezwani, aby być odbiciem Chrystusa – dobrego Samarytanina. Misjonarz nie idzie na misję dla prestiżu czy z powodu obowiązku, ale idzie ze współczucia, idzie z posłuszeństwa Ewangelii. Jezusowa konkluzja *Idź, i ty czyn podobnie* nie jest jedynie sugestią, ale posłaniem misyjnym – dodał kaznodzieja.



Fot. Krzysztof Walendowski SVD

▲ Spotkanie z chorymi w Górnej Grupie



Fot. Piotr Gracz SVD

▲ Ze świeckimi pracownikami w Laskowicach



Fot. Piotr Gracz SVD

W czasie 10-dniowego pobytu w Polsce ojciec generalny odwiedził także dom w Górnej Grupie na Pomorzu, gdzie mieści się oddział chorych, w którym przebywają współbracia i potrzebujący pomocy bliscy naszych misjonarzy. W sąsiednich Laskowicach spotkał się z miejscową wspólnotą wraz ze świeckimi pracownikami oraz poświęcił nowe pomieszczenia centrum medialnego. Z kolei w domu nowicjackim

w Chludowie k. Poznania spotkał się z jedynym obecnie nowicjuszem werbistą w Europie i jego formatorem. Skorzystał też z krótkiego pobytu w domu rekolekcyjno-wypoczynkowym werbistów w Krynicy Morskiej.

Wizycie przełożonego generalnego w Polsce towarzyszył o. Eryk Koppa SVD, radca generalny, wcześniej pełniący posługę prowincjała.



Andrzej
DANILEWICZ SVD

Sekretarz ds. misji
i rzecznik misjonarzy
werbistów

Aniele Stróžu mój

Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych
małych; albowiem powiadam wam:
Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze
Ojca mojego, który jest w niebie (Mt 18,10).



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

Anioł z Boliwii ▲

”
**Anioł Stróż
towarzyszy nam
przez całe życie.
Nikt nie zna nas
tak dobrze
jak on.**

Z wyjazdów do babci na wieś pamiętam stary oleodruk, który wisiał nad łóżkiem w pokoju gościnnym. Dwójka dzieci przechodziła po kładce nad przepaścią w towarzystwie anioła. Anioł był prawie trzy razy większy od nich, miał białe skrzydła i powłóczystą tunikę. A ponieważ u babci spędzaliśmy wszystkie wakacje, to wielki anioł mocno wpisał się w moje dzieciństwo. Dorastałem w przeświadczeniu, że ktoś stale czuwa nade mną i nic złego nie może mi się stać.

W Psalmie 91 czytamy: *...swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach* (Ps 91,11). Tak więc Bóg troszczy się o nas również przez to, że każdemu dał osobistego Anioła Stróża. Choć ich obecność nie jest namacalna, wiele osób doświadcza ich działania w chwilach zagrożenia, zwątpienia czy duchowego przebudzenia. Są przewodnikami duchowymi, którzy pomagają w rozeznawaniu dobra i zła, inspirują do modlitwy i wspierają w trudnych decyzjach. Jednocześnie reprezentują nas i nasze sprawy przed samym Bogiem. Jednak ich głównym zadaniem jest „doprowadzić nas do żywota wiecznego” – o co prosimy w jednej z pierwszych modlitw, jakiej się nauczyliśmy.

Anioł Stróż towarzyszy mi przez całe życie. Nikt nie zna mnie tak dobrze jak on. Ja natomiast prawie wcale go nie znam. Nie wiem, jak ma na imię i jak reaguje na moje postępowanie. Czy bywa ze mnie dumny, czy jest zażenowany, czy się gniewa, gdy znowu go nie słucham? Wiem jednak, że jednym z ciekawszych doświadczeń w niebie będzie spotkanie z moim Aniołem Stróżem. Myślę, że będziemy mieli sobie wiele do powiedzenia. Ale to dopiero za jakiś czas.

Żeby lepiej przygotować się na to wydarzenie, warto już teraz wejść z Aniołem Stróżem w osobistą relację i zacząć zwracać się do niego; może nawet się zaprzyjaźnić. To nie sprawi, że on będzie bardziej istniał, ale to ja będę bardziej uważny i otwarty na rzeczywistość nadprzyrodzoną.

Istnieje stara praktyka angażowania Aniołów Stróżów w sytuacji, gdy na przykład czeka nas trudna rozmowa czy spotkanie. Wtedy należy poprosić swego Anioła Stróża, aby porozmawiał z Aniołem Stróżem tamtej osoby, by odpowiednio ją usposobić. Parę razy spróbowałem i efekt był niezwykły. To potwierdzało, że przeświadczenie nabyte w dzieciństwie nie było jedynie tęsknotą małego dziecka. ■

Aby odsłuchać tekst
czytany przez autora,
zeskanuj kod lub wejdź
na www.misjonarz.pl



Wczoraj siedziałam obok naszej siostry z Japonii.
Dla niej to dopiero początek w Afryce.
Wszystko ją trochę dziwi i zachwyca.
Najbardziej cieszy się, że mieszkamy w górach.

Miejsca święte...

Dziś powiedziała, że jeszcze przed paroma laty w niektórych miejscach Japonii kobietom nie pozwolano chodzić w góry, bo to jest szczególne miejsce bogów. Tam mają oni swoje spotkania. Góry... Miejsca święte... Siła Boga i miejsce spotkania tego, co boskie z tym, co ludzkie.

Nasz ogrodnik, zwykle milczący, uśmiechnął się, kiedy usłyszał siostrę Japonkę, bo, jak mówi, on ma w swoim ogródku takie święte miejsce. Kiedy wieczorem siada przy swoich drzewach i słucha rozmów ptaków, to słyszy słowa samego Boga i wtedy słucha i słucha przez następne chwile, które czasem stają się godzinami. Ogródnik mówi: „Słuchanie potrzebuje rozumienia, a to zawsze wiąże się z czasem i wytrwałością. W pośpiechu szybkiego życia zdaje nam się zawsze, że wszystko wiemy i ta iluzja daje nam pewność, która może być pomyłką”. By odkryć miejsca święte w swoim życiu, trzeba mieć czas, by słuchać i nie pomylić głosów. Boga i swojego.

Kiedy w klinice są dzieci, zawsze jest wesoło, ich uśmiech zmienia naszą codzienność, bo wiemy, że za chwilę możemy już ich nie zobaczyć. Wiele z nich to sieroty. Zapytałam wczoraj, gdzie najbardziej lubią przebywać. Odpowiedzi były różne: u babci, bo zawsze coś dobrego powie o mamie, która już odeszła; dzieci lubią być na ulicy, bo wtedy czują się wolne; lubią przychodzić do kliniki, bo czasem dostaną parę ciasteczek. Jedno z nich dodało: „Lubię być z moim psem, to mój najlepszy przyjaciel, z nim wszędzie jest mój dom, moje najlepsze miejsce na świecie. Gdziekolwiek jestem z nim, jest zawsze najlepiej”.

Nasi ludzie z wioski uśmiechali się, słuchając wypowiedzi tych dzieci. Nagle jeden z nich wstał i rzekł: „Jeśli masz czyjeś serce, to masz DOM. Miejsce najświętsze, bo jedyne! Na każdym miejscu, na którym staniesz, ono będzie w tobie, miejsce miłości, mieszkanie Boga. Jeśli masz czyjeś serce, nie szukasz innych miejsc, bo ono wystarczy”. ■



Dolores ZOK
SSpS

Autorka jest byłą przełożoną Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. Przez dwadzieścia lat pracowała na misjach w Angoli pośród trędowatych i w Republice Południowej Afryki, opiekując się chorymi na AIDS i sierotami w misyjnej klinice w Levubu, niedaleko granicy z Zimbabwe.

”

Jeśli masz czyjeś serce, to masz DOM. Miejsce najświętsze, bo jedyne! Na każdym miejscu, na którym staniesz, ono będzie w tobie, miejsce miłości, mieszkanie Boga.



Fot. Marta Sojka SSpS



Fot. Krzysztof Kołodyński SVD

▲ Uczestnicy zjazdu misjonarzy i misjonek w Pieniężnie

SPOTKANIE MISJONARZY W PIENIEŻNIE

Jak co roku w czasie wakacji w dniach 10-13 lipca br. Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie gościł misjonarzy werbistów przebywających na urlopiach w Polsce. Tradycyjnie przyjechały także siostry misjonarki Służebnice Ducha Świętego (SSpS). W sumie w wydarzeniu wzięło udział blisko 90 osób, które posługują w 27 krajach na wszystkich kontynentach.

Rok 2025 jest wyjątkowy dla Zgromadzenia Słowa Bożego. To właśnie w tym roku werbiści obchodzą 150-le-

cie swojego istnienia. Z tej okazji zjazd miał szczególny, jubileuszowy charakter, a uczestnicy, jak zauważył prowincjał o. Sylwester Grabowski SVD, „mieli okazję, by wspólnie świętować, dziękować za przeszłość i patrzeć z nadzieją w przyszłość”.

Zjazd był również doskonałą sposobnością, aby pogłębić i usystematyzować swoją wiedzę. Uczestnicy mogli zrobić to, słuchając m.in. wystąpienia o. Stanisława Wargackiego SVD, wykładowcy UMCS i KUL w Lublinie.



Fot. Krzysztof Kołodyński SVD

▲ Werbiści i siostry SSPS świętujący w tym roku jubileusze kapłańskie i zakonne



Fot. Andrzej Daniewicz SVD

▲ O. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD, generał zgromadzenia, podczas wystąpienia w auli

Podkreślił on, że „w XXI w. głoszenie Słowa Bożego staje się wyzwaniem, które wymaga od osób zaangażowanych w misję ewangelizacyjną nie tylko głębokiej wiary i teologicznej wiedzy, ale także kompetencji międzykulturowych”. Nowe i oryginalne spojrzenie na założyciela werbistów św. Arnolda Janssena SVD oraz jego dzieło i spuściznę przedstawił o. Dariusz Pielak SVD.

Podczas zjazdu miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie. 13 lipca, po gruntownym remoncie, oficjalnie otwarto Muzeum Misyjno-Etnograficzne. Gościem specjalnym był przełożony generalny werbistów o. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD, który, korzystając z okazji, opowiedział również o tym, jak kształtuje się teraźniejszość Zgromadzenia i jak wyglądają jego plany na przyszłość. Otwarcia muzeum wraz z o. generałem dokonał bp Jerzy Mazur SVD i prowincjał Polskiej Prowincji werbistów o. Sylwester Grabowski SVD.

Nowe wnętrza muzeum prezentują bogatą kolekcję eksponatów etnograficznych i religijnych z Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Oceanii. Zbiory zostały uporządkowane tematycznie a nowoczesna aranżacja oraz elementy interaktywne pozwalają odwiedzającym na jeszcze głębsze poznanie różnorodności kultur, z jakimi misjonarze spotykają się na co dzień w swojej pracy.



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ O. Wiesław Dudar SVD oprowadza gości po ekspozycji muzealnej

– Mamy nadzieję, że muzeum stanie się stałym miejscem do odwiedzenia dla pielgrzymów i turystów poznających nasz region – powiedział o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor muzeum.

Zjazd obfitował również we wspólne Eucharystie, spotkania formacyjne oraz czas braterskich rozmów. Na zakończenie zjazdu tradycyjnie obchodzone były jubileusze zakonne i kapłańskie. Z grona 58 tegorocznych jubilatów obecnych była prawie połowa.

– Dla wielu misjonarzy, którzy na co dzień posługują w odległych krajach, wakacyjny zjazd w Pienieźnie to wydarzenie, dające szansę na bezpośredni kontakt z rodziną zakonną, naładowanie duchowych „akumulatorów”, a także okazja, by porozmawiać o sytuacji Kościoła w Polsce i Polskiej Prowincji werbistów i sióstr Służebnic Ducha Świętego – podsumowuje o. Andrzej Danilewicz SVD, sekretarz ds. misji.

| Dorota Glica

PIELGRZYMKA WIETNAMCZYKÓW DO SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA



Fot. Nguyen Huy

W dniach 14-15 lipca br. pod hasłem „Pielgrzymi nadziei” odbyła się 3. pielgrzymka wspólnoty katolików wietnamskich do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Pielgrzymka została zorganizowana przez werbistów odpowiedzialnych za dusz-



Fot. Nguyen Huy



Fot. Nguyen Huy

pasterstwo wśród katolików wietnamskich w Polsce. Udział w niej wzięło ponad tysiąc wiernych z Niemiec, Czech, Wietnamu i Polski.

Podczas dwudniowego spotkania odbyły się Msze św., adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitwa i procesja z obrazem Jezusa Miłosiernego. Wszystko przebiegło w duchu głębokiej wiary i jedności. Był to czas umocnienia nadziei i odnowy duchowej dla wszystkich pielgrzymów.

Werbisci w Polsce prowadzą duszpasterstwo Wietnamczyków od wielu lat. W zasadzie od samego początku jest ono związane z Werbistowskim Centrum Migranta Fu Shenfu w Warszawie. Obecnie wśród katolików wietnamskiego pochodzenia żyjących w Polsce pracują ojcowie werbiści: Józef Them, John Baptist Nguyen Van Thuat i Joachim Thach Son Trinh. Wszyscy pochodzą z Wietnamu.

| Eric Hounake SVD



▲ Ceremonia nadania kard. Ladislavowi Némětowi SVD honorowego obywatelstwa miasta Pieniężna



▲ Poświęcenie Muzeum Misyjno-Etnograficznego w Pieniężnie

GŁÓWNE OBCHODY JUBILEUSZU WERBISTÓW

Zwieńczeniem roku jubileuszowego 150-lecia istnienia Zgromadzenia Słowa Bożego były główne obchody w Pieniężnie na Warmii w dniach 7-8 września 2025 roku.

W południe pierwszego dnia w kościele parafialnym pw. Świętych Piotra i Pawła bp elbląski Jacek Jezierski sprawował Mszę św. w intencji werbistów. W homilii zauważył, że dzięki werbistom Polska stała się poważnym zapleczem dla misji Kościoła powszechnego. Dodał też, że świętujące jubileusz Zgromadzenie przyczyniło się do uniezależnienia wielu Kościołów lokalnych, co jest przecież ważnym celem działalności misyjnej.

Misyjny charakter wydarzeniu nadały pieśni i części stałe Mszy św. w wykonaniu grupy studentów afrykańskich, którzy należą do duszpasterstwa prowadzonego przez werbistów w Warszawie pod przewodnictwem pochodzącego z Togo o. Erica Hounake SVD.

Następnie na boisku Wyższego Seminarium Misyjnego rozpoczął się festyn zorganizowany we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy w Pieniężnie. Na licznie przybyłych gości, mimo niesprzyjającej pogody, czekało wiele atrakcji. W strefie kulinarnej można było popró-

bować „smaków misji”. Szczególnym wzięciem cieszyły się potrawy przygotowane przez współbraci z Indonezji, a także chińskie pierożki, meksykańska pikantna potrawa z mięsa i kukurydzy nazwana *yapapali* czy zupa z pasty orzechowej, którą robi się w Ghanie. Miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich serwowało bardziej lokalne menu. Nie zabrakło też tradycyjnej kuchni polowej z bigosem i żurkiem.

Dzieci także miały swoje atrakcje. Aż do zmroku były mocno okupowane dmuchane zjeżdżalnie, a do strzelania z łuku indiańskiego ustawiała się długa kolejka. Co odważniejsi mogli wejść do wnętrza pojazdów policyjnych i samochodu straży pożarnej. Dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria, na którą przygotowano 150 losów z różnorodnymi nagrodami. Głównym trofeum były weekendowe pobyty w domach rekolekcyjno-wypoczynkowych werbistów w Krynicy Morskiej i Tleńiu w Borach Tucholskich.

Przez cały czas festynu na scenie odbywały się koncerty i pokazy. Grupa studentów z Togo, znana z Mszy św. inauguracyjnej uroczystości jubileuszowej, rozgrzała uczestników afrykańskimi rytmami. Z kolei w ramach



▲ Koncert grupy Mariachi Los Amigos



▲ Festyn misyjny na boisku seminaryjnym w Pieniężnie

„Talentów z Pieniężna” zaprezentował się zespół dziecięcy „W drodze” i Franek Machnowski – wschodząca gwiazda muzyki popularnej. W zupełnie inne strony świata zabrał słuchaczy gość specjalny festynu – grupa Mariachi Los Amigos, która gra i śpiewa repertuar meksykańskich *mariachi*. Ich koncert był przeplatany pokazami „mody misyjnej” z wyjaśnieniem znaczenia poszczególnych elementów tradycyjnych strojów przywiezionych z krajów Afryki, Azji i Ameryki Południowej.

Ostatnim i najbardziej wyczekiwany punktem festynu był występ werbistowskiego zespołu Querido Matias, który po kilkunastu latach został reaktywowany specjalnie na tę okoliczność. Pierwotnie składał się z kleryków, którzy po powrocie z praktyk misyjnych w krajach Ameryki Łacińskiej chcieli dzielić się zdobytym tam doświadczeniem.

Zupełnie inny charakter miał drugi dzień obchodów jubileuszu. Rozpoczął się Mszą św. w kościele seminaryjnym pod przewodnictwem kard. Ladislava Németa SVD, abp. Belgradu i absolwenta pieniżeńskiego seminarium. Razem z nim koncelebrowali: metropolita warmiński abp Józef Górzyński, bp ełcki Jerzy Mazur SVD, delegat KEP ds. Misji bp Janusz Ostrowski oraz dziesiątki werbistów i innych księży zakonnych i diecezjalnych. W Mszy św. uczestniczyło także spore grono siostr zakonnych, władze samorządowe, przedstawiciele służb mundurowych, zaproszeni goście i przyjaciele werbistów.

Kard. Német w swojej homilii powiedział, że mimo upływu tylu lat zadanie stojące przed werbistami jest wciąż to samo: odważnie rozpoznawać znaki czasu, odkrywać nowe drogi, budować mosty, niezłomnie dawać świadectwo Ewangelii, nieść nadzieję. Mamy też zachować żywego ducha założyciela w swojej codzienności i świecie pełnym zmian i niepewności.

Następnie uczestnicy obchodów przenieśli się do seminaryjnej auli, aby wziąć udział w sesji jubileuszowej. O. Dariusz Pielak SVD, europejski koordynator duchowości werbistowskiej, przybliżył postać założyciela werbistów oraz tło, początki i dynamiczny rozwój Zgromadzenia. Z kolei kard. Német mówił o różnych aspektach misyjności współczesnego Kościoła.

Po tym wystąpieniu odbyła się ceremonia nadania kard. Németowi honorowego obywatelstwa miasta Pieniężna. Burmistrz miasta Krzysztof Kisiel wygłosił laudację, a przewodnicząca rady miasta Agnieszka Karwecka przekazała medal i stosowny dyplom. Kard. Német został trzecią osobą w historii Pieniężna uhonorowaną w taki sposób.



Fot. Andrzej Danilewicz SVD



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Festyn misyjny

Ostatnie wystąpienie w czasie sesji jubileuszowej miał o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Muzeum Misyjno-Etnograficznego w Pieniężnie. Mówił o historii i specyfice instytucji, za którą jest odpowiedzialny. Muzeum pieniżeńskie, szczycące się największą kolekcją tego typu w Polsce, zostało niedawno udostępnione do zwiedzania po kilkuletnim remoncie. Obecność werbistowskiego kardynała była dobrą okazją do poświęcenia muzeum. W ceremonii, jak i we wcześniejszych obradach, wzięli udział dyrektorzy muzeów kościelnych z całej Polski i sekretarze ds. misji niektórych zgromadzeń męskich.

Zgromadzenie Słowa Bożego swój początek bierze z otwarcia pierwszego domu przyszłej wspólnoty zakonnej, co miało miejsce 8 września 1875 r. w hollenderskiej miejscowości Steyl. Obecnie Zgromadzenie liczy prawie 5700 członków i jest obecne w 77 krajach na całym świecie.

| Andrzej Danilewicz SVD

MODLITEWNA AKCJA JUBILEUSZOWA

Zakończyła się akcja „15 różańców na 150-lecie SVD”. 940 uczestników zadeklarowało swoją modlitwę różańcową za misjonarzy werbistów z okazji ich jubileuszu. Modlący się pochodzili z 386 miejscowości z Polski i spoza jej granic (Białoruś, Hiszpania, Holandia, Indie, Irlandia, Kenia, Litwa, Niemcy, USA, Włochy).

Uczestnicy akcji otrzymają okolicznościową pamiątkę. W ich intencji, 8 września br., została odprawiona Msza św. przy grobie św. Arnolda Janssena, założyciela werbistów.

Więcej o akcji „15 różańców na 150-lecie SVD” można przeczytać na stronie internetowej werbisci.pl.



Fot. Archiwum Referatu Misyjnego w Pieniężnie

▲ „Wakacje z misjami” 2025, turnus III

Fot. Archiwum Referatu Misyjnego w Pieniężnie



▲ Spotkanie w grupach podczas V turnusu „Wakacji z misjami”

Wakacje z misjami

PODSUMOWANIE 2025

Wiesław DUDAR SVD

21 sierpnia 2025 r. w Ocyplu w Borach Tucholskich dobiegły końca 38 „Wakacje z misjami”, jedna ze sztandarowych werbistowskich akcji misyjnych.

Tegoroczne hasło brzmiało: Droga nadziei. W pięciu 10-dniowych turnusach wzięło udział 365 uczestników pochodzących z całej Polski oraz z Luksemburga, Niemiec i Wielkiej Brytanii.

Kadra opiekuncza to 73 osoby – werbiści, kapłani z diecezji pelplińskiej, warmińskiej, klerycy werbiści, klerycy z seminariów z Olsztyna, Torunia i Gdańska, siostry Służebnice Ducha Świętego oraz wolontariusze świeccy – studenci i nauczyciele, lekarze, pielęgniarki i ratownicy WOPR.

W trakcie tegorocznych „Wakacji z misjami” uczestnicy mogli poznać kulturę i specyfikę kilku krajów świata, spotykając się z misjonarzami z Boliwii, Demokratycznej Republiki Konga, Indii, Togo, Ukrainy i Papui-Nowej Gwinei.

Podczas III turnusu obecni wzięli udział w warsztatach tanecznych, które poprowadziła Marta Herkt ze szkoły tańca BAILA dance studio z Gdańska. Ostatniego dnia turnusu zebrani rodzice i goście mogli zobaczyć efekty pracy dzieci podczas specjalnie przygotowanego występu.

Turnus IV to z kolei warsztaty kreatywno-artystyczne, które pod kierunkiem Mariusza Kozubka poprowadzili doświadczeni twórcy widowisk w katowickim Spodku. W przedostatni dzień zebrani widzowie mogli wziąć udział w niezwy-



Fot. Archiwum Referatu Misyjnego w Pieniężnie

▲ Przedstawienie plenerowe podczas IV turnusu „Wakacji z misjami”



▲ Ks. Łukasz Brudzeński w czasie Mszy św. podczas III turnusu

kłym przedstawieniu plenerowym przygotowanym przez uczestników.

Podczas wszystkich turnusów nie zabrakło czasu na codzienną Mszę św., modlitwę, zabawę, taniec, zajęcia sportowe i, jeśli tylko pogoda na to pozwalała, kąpiel w jeziorze Ocypel Wielki. Wszyscy bez wyjątku miło wspominają dzień wycieczki do Starogardu Gdańskiego i wizytę w klubach „Kula” i „Piętro”, gdzie, grając m.in. w kręgle, bilard, bingo, a także uczestnicząc w różnego rodzaju warsztatach artystycznych, mogli osobiście przygotować własną pizzę, a później delektować się jej niepowtarzalnym smakiem.

Za rok odbędą się 39 „Wakacje z misjami”. Wielu uczestników już teraz wyraziło chęć przyjazdu i zabrania ze sobą do Ocypla przyjaciół.

Organizatorem „Wakacji z misjami” jest Referat Misyjny Księża Werbistów w Pieniężnie. To dzieło może trwać dzięki zaangażowaniu i współpracy wielu wolontariuszy, duchownych i świeckich, którym leży na sercu dobro Kościoła, a w szczególności Kościoła misyjnego.

Warto odnotować, że turyści i wierni biorący udział w niedzielnych Mszach św. oraz uczestnicy „Wakacji z misjami” wsparli ofiarą budowę studni bł. Karola Acutisa, która powstanie w Togo w ramach akcji „150 studni na 150-lecie SVD”.



Fot. Archiwum SVD

▲ O. Ksawery Solecki SVD (1931-2020)

Był uosobieniem Dobrego Pasterza

Ksawery urodził się 20 lutego 1931 r. w Chojnie, diecezja chełmińska, w wielodzietnej rodzinie Jana i Julianny z domu Sztaba. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnej miejscowości. Wykształcenie średnie podczas II wojny światowej zdobywał potajemnie. We wrześniu 1949 r. zgłosił się do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. Po nowicjacie odbył studia filozoficzno-teologiczne w tamtejszym Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów.

9 lutego 1957 r. złożył w kościele seminaryjnym wieczystą profesję zakonną, a 6 kwietnia tegoż roku otrzymał święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie przyjął 7 lipca 1957 r. z rąk bp. Tomasza Wilczyńskiego. Otrzymał przeznaczenie misyjne do Argentyny. W oczekiwaniu na paszport w 1959 r. podjął studia polonistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które przerwał po otrzymaniu dokumentu w 1961 roku.

25 marca 1961 r. dotarł do stolicy Argentyny Buenos Aires, gdzie spędzić miał kolejne 59 lat swego kapłańskiego życia. Zamieszkał w centralnym domu werbistów przy ul. Mansilla, poświęcając się całkowicie pracy wśród miejscowej Polonii. Oprócz gorliwej pracy duszpasterskiej, dał się poznać jako wielki jałmużnik i społecznik. Niestrudzenie poszukiwał zapomnianych i potrzebujących. Wśród Polaków zgromadzonych wokół kościoła Matki Bożej z Guadalupe, zwanym polską kaplicą (Capilla de los Polacos) przy ul. Mansilla 3847, założył Sekcję Opieki Społecznej. Przybywający tam polonusi mogli zawsze liczyć na jego życzliwe słowo i dobrą radę. O. Ksawery był również kapelanem polskich kombatanów oraz kilkunastu związków i stowarzyszeń polonijnych. Od roku 1970, przez 25 lat, był prezesem Sekcji Opieki Społecznej. Współpracował z polskimi szkołami „Maciaszkowo” i „Martin Coronado”.

Jego niestrudzona działalność duszpasterska i społeczna odbijała się szerokim echem nie tylko w Argentynie. Otrzymał za nią najwyższe odznaczenia państwowe od rządu polskiego w Londynie: Złoty Krzyż Zasługi (1975), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1985). Odznaczenia przyznali mu również prezydenci III Rzeczypospolitej: Lech Wałęsa – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1991) oraz Aleksander Kwaśniewski – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1997). O. Ksawery, pomimo ogromu wykonywanej pracy społecznej, był jednak przede wszystkim bardzo gorliwym kapłanem. Swą opieką duszpasterską otaczał nie tylko Polaków w Buenos Aires. Posługiwał również w Barrio Belgrano, Dock Sud, Lanús oraz Berisso. Zawsze pogodny i życzliwy, zjednywał sobie ludzkie serca. Lgnęła do niego także młodzież, którą przyciągał swym niezwykłym poczuciem humoru, oraz starsi, często zapomniani, będący w potrzebie Polacy. Potrafił znaleźć wspólny język z ludźmi różnych przekonań. Mawiano powszechnie, że jest uosobieniem Dobrego Pasterza.

Lata wytężonej pracy zaczęły coraz częściej dawać się we znaki. O. Ksawery podupadał coraz bardziej na zdrowiu. W czerwcu 2019 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Domu św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie zmarł 31 marca 2020 roku. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu zakonnym przy Domu św. Józefa.

opr. Janusz Brzozowski SVD

Dyrektor Archiwum Prowincjalnego Polskiej Prowincji SVD, wykładowca historii Kościoła i misjologii w seminarium w Pieniężnie i Elblągu



Fot. Jacek Gniadek SVD

▲ Procesja w święto Krzyża Majowego w wiosce Corza na chilijskiej pampie

do dziękczynienia Bogu za błogosławieństwa natury oraz prośby o nowe plony i płodność. Z biegiem czasu ta religijna tradycja Krzyża Majowego zaczęła się mieszać z lokalnymi wierzeniami, rdzennymi zwyczajami i głębokim związkiem z naturą.

W głębi kaplicy w Corza za ołtarzem stały dwa krzyże przyozdobione kwiatami, owocami i kolorowymi wstążkami. Ubrałem się na Mszę św. i usiadłem obok o. Gajera, który przewodniczył Eucharystii. Przed krzyżami zauważyłem na ziemi koc, na którym rozrzucone były liście koki, butelka wina i paczka papierosów. Początkowo nie zrobiło to na mnie większego wrażenia. Dopiero na zakończenie Mszy św., gdy na rozżarzone

Krzyż, pachamama, pola i samochody

Jacek GNIADK SVD

Misjonarz pracujący w północnym Chile

W drugą sobotę maja udałem się do wioski Corza położonej u podnóża Andów na pustyni Atakama, aby obchodzić święto Znalezienia Krzyża Świętego, znane tutaj jako „Krzyż Majowy” (la Cruz de Mayo).

Mieszka tam zaledwie 20 osób. Kilka razy w roku odwiedza ich o. Karol Gajer SVD, werbista z Rybnika, który od 19 lat pracuje w Chile.

Obachody Krzyża Majowego narodziły się w okresie hiszpańskiego podboju, gdy misjonarze, którzy nie znali miejscowego języka, używali krzyża jako symbolu przekazywania przesłania chrześcijańskiego. Brakowało księży i obrazów religijnych, więc krzyż, który łatwo było skonstruować i umieścić w miejscu publicznym, stał się kluczowym elementem ewangelizacji. Przed reformą liturgiczną w 1969 r. święto to było obchodzone 3 maja i tak pozostało w Chile w niektórych rejonach.

Św. Helena i lokalne tradycje

Tradycja tego święta nawiązuje do św. Heleny, która w IV w. odnalazła prawdziwy krzyż Chrystusa w Ziemi Świętej. Przed swoją śmiercią prosiła chrześcijan, aby uroczystie obchodzili ten dzień, oddając cześć krzyżowi, który jest symbolem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Taka była z pewnością intencja pierwszych misjonarzy, ale krzyż, uważany także za symbol nadziei i odnowy, wśród rdzennych ludów Ameryki Południowej stał się okazją

węgle wrzucono kadzidło i okadzono złożone na kocu dary i krzyże, dotarło do mnie, że byłem świadkiem ceremonii zwanej w północnym Chile phawa.

Religijność ludowa

Kilka tygodni wcześniej, podczas spotkania dla nowych misjonarzy w diecezji Iquique rozmawialiśmy o religijności ludowej. W północnym Chile phawa była odprawiana przez rdzenną ludność regionu, zwłaszcza Ajmarów i Keczów. Ma ona formę podziękowania pachamamie (inkaskiej bogini ziemi) za błogosławieństwa otrzymane

w starym roku oraz prośby o nowe. Czy katolik może uczestniczyć w kulach czczących Matkę Ziemię? Dokument biskupów południowoamerykańskich z Medellin (CELAM, 1968) stwierdza, że religijność ludowa nie powinna być oceniana z zachodniej perspektywy, ponieważ wiara zawsze przychodzi do człowieka owinięta językiem kulturowym, a w naturalnej religijności można dostrzec załączki powołania od Boga.

W Corza nie było figurki przedstawiającej kobietę w ciąży, jak ta, która podczas synodu biskupów o Amazonii w Watykanie wywołała kontrowersje i oskarżenia papieża Franciszka o idolatrię. Choć papież docenił eksponowanie rzeźb i wyraził szacunek dla rdzennych praktyk religijnych, nie brał jednak udziału w żadnym rytualnym kulcie pachamamy. Kilka lat temu tylko o tym czytałem, a teraz muszę zmierzyć się z pachamamą w chilijskiej rzeczywistości.

Błogosławieństwo dla rolników

Po Mszy św. ruszyła procesja z krzyżami w stronę wąwozu, w którym



▲ O. Karol Gajer SVD

Fot. Jacek Gniadek SVD



▲ Procesja w święto Krzyża Majowego w wiosce Corza na chilijskiej pampie

Z biegiem czasu religijna tradycja Krzyża Majowego zaczęła się mieszać z lokalnymi wierzeniami, rdzennymi zwyczajami i głębokim związkiem z naturą.

płynie rzeka Tana. Ma ona swoje źródło w Andach i wpada do Oceanu Spokojnego. Dobra jakość gleby, sprzyjający klimat i dostępność wody w wąwozie pozwalają na uprawę warzyw i owoców, które trafiają do portowego miasta Iquique, gdzie nigdy nie pada deszcz. Po drodze zatrzymywaliśmy się kilka razy, aby odmówić modlitwy o deszcz, dobre urodzaje i ochronę przed klęskami. Przy każdej stacji o. Gajer błogosławił pola, kropił je wodą święconą, a krzyże okadzał dymem, który unosił się wysoko z naszymi modlitwami nad wąwozem w intensywnym słońcu pustyni Atakamy.

Zwyczaj odmawiania modlitwy o błogosławieństwo Boże dla rolników oraz o dobrą pogodę, która zapewni obfite plony, jest obecny także w Polsce. Nosi on nazwę „dni krzyżowych”, ponieważ procesje kierują się w stronę krzyży stojących w polu. Podczas pielgrzymowania i modlitwy

kapłan błogosławi pola, kropiąc je wodą święconą. Procesje te zastąpiły dawny rytuał rolniczy zwany okrażaniem pól, którego celem prawdopodobnie była ochrona upraw przed klęskami żywiołowymi, czarami oraz złymi mocami.

Czy w Corza byłem świadkiem synkretyzmu, którego powinienem się obawiać? Br. Gilberto Pauwels OMI, antropolog i założyciel Centro de Ecología y Pueblos Andinos, tłumaczy, że dla ludów pierwotnych istnienie Boga Stwórcy, zwanego czasem Ojcem Przedwiecznym, jest czymś oczywistym, a wszystko inne jest jego dziełem, które również zasługuje na uwagę. „Jeśli mogę zaopiekować się własną matką, chronić ją, bronić, dziękować jej, dawać i otrzymywać... Dlaczego nie mógłbym zrobić tego samego z Matką Ziemią, również stworzeniem Bożym?” – pisze belgijski misjonarz na stronie internetowej swojego Centrum.

W lutym, podczas uroczystej ceremonii, w której wziął udział burmistrz, radni oraz społeczność Huara, gdzie znajduje się parafia o. Gajera, poświęcono pięć furgonetek. Wydarzenie to miało charakter tradycyjnej phawy. Między błogosławieństwem pojazdów a błogosławieństwem pól istniała jedna zasadnicza różnica: pola w Corza były błogosławione krzyżem.

Fot. Archiwum Franciszka Filara SVD



▲ Przy bocznym ołtarzu z relikwiami bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Fot. Archiwum Franciszka Filara SVD



▲ W parafii Wniebowzięcia Matki Bożej w

Relikwie bł. księdza Jerzego Popiełuszki w Kostaryce

Franciszek FILAR SVD

Misjonarz pracujący w Kostaryce

Kto by pomyślał, że zamordowany 41 lat temu hen, tam, gdzieś daleko, w ojczyźnie mojej umiłowanej, w Polsce, skromny, a przecież tak odważny i niezłomny bł. ksiądz Jerzy Popiełuszko, stający w obronie ciężko pracujących robotników, w obronie prawdy, krzyża i Ewangelii, będzie wspominany w naszej słonecznej Kostaryce.

Przy okazji życzeń świątecznych zadzwoniłem do Mirei, przesympatycznej Kostarykanki o rysach i urodzie latynoskiej, mówiącej świetnie po polsku, bo w latach 80. mieszkała i studiowała we Wrocławiu. Oczywiście, nie omieszkalem zaprosić jej do Baranca, do parafii Matki Bożej z Guadalupe, gdzie od sześciu już lat jestem proboszczem, a gdzie również od kilku lat raz w miesiącu odprawiamy Mszę św. dla Polaków miesz-

kających w Kostaryce, a w czasie Bożego Narodzenia śpiewamy kolędy. Zaprosiłem Mireję właśnie na takie śpiewanie.

Ku mojemu zdziwieniu Mireya odpowiedziała również zaproszeniem. Zaproponowała mi udział we wprowadzeniu relikwii bł. Jerzego Popiełuszki do parafii Wniebowzięcia Matki Bożej w Ciudad Colon, gdzie ona mieszka. Ucieszyłem się, uśmiechnąłem, a nawet zaśmiałem: gdzie Rzym, gdzie Krym i po co.

Zło dobrem zwyciężaj...

Na śpiewanie kolęd Mireya nie przyjechała; zadzwoniła wcześniej, ponawiając zaproszenie dla mnie i wszystkich Polaków na wprowadzenie relikwii. Jednocześnie powiadomiła, iż uroczystościom w Ciudad Colon (archidiecezja San José) ma przewodniczyć mój biskup, Oscar Fernández z Puntarenas. Jak fajnie – pomyślałem sobie – będę kierowcą biskupa.



Ciudad Colon

Fot. Archiwum Franciszka Filara SVD



▲ Mireya i o. Franciszek Filar SVD

W czwartek poprzedzający niedzielę 26 stycznia – dzień wprowadzenia relikwii – późnym wieczorem Mireya zadzwoniła do mnie raz jeszcze i już wiedziałem, że nie będę wioził biskupa do Ciudad Colon, że miejscowy proboszcz nie nauczył się jeszcze wymawiać nazwiska ks. Jerzego i że to mi przypadnie w udziale przewodniczyć Mszy św. i wygłosić kazanie. „Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj”. I co jeszcze?

Zarawszy noc z soboty na niedzielę, odświeżyłem sobie troszkę

Polscy święci
upodobali sobie
Kostarykę.
Relikwie św. Jana Pawła II
znajdują się
m.in. w Barranca,
w Paraiso k. Cartago,
w Dulce Nombre
k. Tres Rios
oraz w Upali.

historię stanu wojennego, „Solidarności” i ks. Jerzego; trochę ogólników i kilka szczegółów musiało wystarczyć.

Patron „Solidarności”

Na pół godziny przed czasem byłem już na miejscu i podziwiałem okazały kościół. W oczy rzuciły mi się obrazy i broszurki o ks. Popiełuszcze w języku hiszpańskim.

Przywitałem się z czwórką przyjaciół Mirei z Wrocławia, którzy przywieźli do Kostaryki relikwie ks. Jerzego. Jednym z nich był Kazimierz Kimso, przewodniczący Dolnośląskiego Regionu NSZZ „Solidarność”. No i tym samym wszystko stało się jasne: najprostsza droga do bł. ks. Jerzego Popiełuszki wiedzie przez „Solidarność”, której jest patronem.

Relikwie bł. ks. Jerzego, zamknięte w cudownym relikwiarzu i wprowadzone w uroczystej procesji, zostały tymczasowo ulokowane w bocznym ołtarzu udekorowanym specjalnie na tę okazję; docelowo będą przechowywane w kaplicy adoracyjnej przy wejściu do kościoła.

Nie tylko bł. ksiądz Jerzy...

Na zakończenie Mszy św. pozwoliłem sobie stwierdzić, że polscy święci, ale też oczywiście nie tylko święci, upodobali sobie Kostarykę. Relikwie św. Jana Pawła II znajdują się m.in. w Barranca, w Paraiso k. Cartago, w Dulce Nombre k. Tres Rios oraz w Upali. W Upali są także relikwie bł. matki Angeli Truszkowskiej – założycielki siostr felicianek. A przykładem tego, że polscy święci upodobali sobie Kostarykę, jest nasza przyjaciółka, Floribeth Mora Diaz – cudownie uzdrowiona za wstawiennictwem św. Jana Pawła II.

Potrzeba nam nie ustawać w modlitwie, umacniać się w wierze i z nadzieją czekać na kolejne znaki wstawiennictwa polskich świętych i błogosławionych tutaj, w słonecznej, gorącej i uroczej Kostaryce.



Kostaryka (Costa Rica, hiszp. dosł. „bogate wybrzeże”, Republika Kostaryki – República de Costa Rica) – państwo w Ameryce Centralnej nad Morzem Karaibskim i Oceanem Spokojnym. Graniczy od północy z Nikaraguą na odcinku 309 km i od południa z Panamą – 330 km.

Język urzędowy: hiszpański

Stolica: San José

Ustrój polityczny: republika

Głowa państwa: prezydent Rodrigo Chaves Robles

Powierzchnia całkowita: 51 100 km²

Liczba ludności: 4 968 000

Waluta: colón (CRC)



opr. dg

List s. Hiacynty Lorenc SSps z Irkucka

*Cokolwiek uczyniliście
jednemu z tych braci moich
najmniejszych, Mnieście uczynili
(Mt 25,40).*



Parafianie z Irkucka z duszpasterzem ▲

Rozważając powyższe słowa Jezusa, nie sposób nie dostrzec, że odnoszą się one właśnie do Was – ludzi o otwartych sercach i hojnych dłoniach, którzy stali się prawdziwymi aniołami stróżami naszych działań.

Z ogromną wdzięcznością patrzymy na dobro, które dzięki Waszej ofiarności może być realizowane. Dzięki Waszemu wsparciu w ramach XXXI Akcji św. Krzysztofa prowadzonej przez Referat Misyjny Księża Werbistów w Pieniężnie my, siostry Służebnice Ducha Świętego w Irkucku, mogłyśmy kupić samochód, który stał się niezastąpionym narzędziem naszej misyjnej posługi. Serdecznie dziękujemy wszystkim Ofiarodawcom, którzy przyczynili się do tego dzieła. Dzięki Waszej wrażliwości na potrzeby misji zyskałyśmy niezawodny środek transportu, umożliwiający nam skuteczne działanie w tym wymagającym regionie świata.

Dlaczego to takie dla nas ważne? W pracy z dziećmi – teraz możemy bezpiecznie dojeżdżać, by prowadzić zajęcia, rekolekcje i spotkania, niosąc radość i wsparcie najmłodszym. Gdy prowadzimy rekolekcje i kursy – auto umożliwia transport nie tylko uczestników, ale także niezbędnych materiałów, w tym żywności, by formacja duchowa przebiegała w godnych warunkach. Odwiedzając starsze i chore osoby – dajemy im poczucie bezpieczeństwa, bo samotni i cierpiący wiedzą, że dotrzemy do nich nawet w śnieżycę, niosąc pomoc i ciepło Bożej miłości. A nasze stacje misyjne – tam, gdzie kończy się zasięg cywilizacji, dociera nasz samochód, a wraz z nim Ewangelia i konkretna pomoc.



Auto zakupione w ramach Akcji św. Krzysztofa ▲



Do listu dołączamy zdjęcia kupionego auta, widocznego znaku Waszej dobroci. Każdy kilometr, który pokonujemy, jest świadectwem Waszego wielkiego serca. Każdy płatek śniegu, który topnieje na jego karoserii, to jak łza wdzięczności. Pragniemy podkreślić, że najważniejszym „paliwem” dla naszego dzieła jest modlitwa. Dlatego też powierzamy Bogu każdy nasz wyjazd i ofiarodawców, prosząc, aby „w każdej podróży towarzyszyła nam Boża opieka, abyśmy bezpiecznie docierali do potrzebujących, a nasza posługa przynosiła obfite owoce w sercach tych, którym służymy. Niech Duch Święty prowadzi nasze drogi, umacnia w trudnościach i przemienia naszą codzienną pracę w świadectwo miłości Boga”.

Jeszcze raz z głębi serca mówimy „Bóg zapłać” Wam, kochani, za każdy przejaw Waszej hojności! Niech Pan Bóg błogosławi Wam i Waszym bliskim stokrotnie za każdy gest dobroci. Niech Wasze życie będzie prowadzone przez Ducha Świętego, niech Wasze serca będą mocne w wierze, a Wasze drogi niech wyznacza Boża Opatrzność.

Aby pomóc w zakupie auta dla misjonarzy, włącz się w prowadzoną przez werbistów Akcję św. Krzysztofa. Szczegóły na www.pomocmisjom.werbisci.pl



Fot. Archiwum autorki

Zwyczaje i obyczaje na Śląsku

Zwyczaje czy obyczaje próbują wyrazić to, czym człowiek żyje na co dzień. Usiłują wypowiedzieć również stronę duchową – jako że dotyczą życia nie tylko społecznego, ale także religijnego. Zwyczaje czy obyczaje to sposób wyrażenia własnych odczuć, znaczeń, poszukiwań, emocji, wiary, miłości, relacji do drugich, więzi międzysobowych, a także własnej twórczości i realizacji różnorodnych talentów, jak też twórczych inicjatyw czy pomysłów.

Książka niniejsza stanowi najnowsze pokłosie corocznego odbywanego Śląskiego Forum Historycznego. Tym razem podczas dziesiątego, jubileuszowego spotkania odnoszącego się do tematyki śląskiej, jego uczestnicy postanowili przyrzeć się stronie kulturowo-obyczajowej Ślązaków. Okazuje się, że jest to temat bardzo bogaty, a jego bogactwo stanowi o tożsamości ludzi tam mieszkających. Warto poznać tę szczególną warstwę życia, która na przestrzeni dziejów formowała się na różny sposób. Są takie zachowania, które przetrwały wieki, ale są również nowe zwyczaje, które niesie teraźniejszość.

Wcześniejsze tomy serii śląskiej, przygotowywane nieodmiennie pod redakcją o. Henryka Kałuży SVD, są również dostępne w sprzedaży w naszym wydawnictwie VERBINUM. Dotychczas wydane pozycje poświęcone są wpływom kulturowym na Śląsku, bogatej historii licznych księstw Piastów śląskich i znanych śląskich rodów, jak również najliczniejszej przez wieki śląskiej warstwie chłopskiej, ale także szkolnictwu i przejawiającej się bogactwem gwar mowie śląskiej, wreszcie Kościołowi katolickiemu na Śląsku – ze szczególnym uwzględnieniem nie tylko religijnej, ale i gospodarczej roli zakonów.



Zwyczaje i obyczaje na Śląsku,
red. Henryk Kałuża SVD,
Wydawnictwo Księży
Werbistów VERBINUM,
Górna Grupa 2025,
format 130 x 200 mm,
oprawa miękka

Sprzedaż i zamówienia:

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz
tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996

e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl
www.verbinum.pl



Fot. Philip Gibbs SVD

Czy nas to dotyczy?

Władysław MADZIAR SVD

Misjonarz pracujący w Papui-Nowej Gwinei

Zaprzętać swoje myśli i uczucia czyimiś problemami? Martwić się, bo ktoś jest chory, podać dłoń, a nawet uronić łzę, bo ktoś stracił bliską osobę, próbować zdobyć środki na szkołę, szpital, mieszkanie, jedzenie dla osoby nieznanej? Ta lista mogłaby być bardzo długa. Angażować się w życie innych ludzi czy skoncentrować się na swoich sprawach, znaleźć się „w butach” drugiego człowieka czy zostawić go samego z jego życiem?

Czasami wdaję się w pogawędkę z panią Sino. To nasza sprzątaczką w Catholic Theological Institute. Rozmawiamy o rzeczach ważnych i banalnych, ale w tym wszystkim kryje się gdzieś ludzkie życie, które w przypadku każdego człowieka jest niepowtarzalne. W których piątek powiedziała mi, że nadchodzący weekend spędzi, odwiedzając swoją rodzinę. To bardzo miły sposób spędzenia czasu – pomyślałem. Jednak pani Sino wyjaśnia, że nie będzie to w celu podtrzymywania więzi rodzinnych, ale aby prosić o pomoc dla jej siostry w zapłaceniu czesnego w szkole pielęgniarskiej. Jaka postawę przyjąć? Pokiwać głową, że to cięższe zajęcie niż codzienne sprzątanie? Wzruszyć ramionami, że mnie to nie dotyczy? Zdziwić się, że to dość oryginalny sposób zdobywania potrzebnych środków?!

W sobotę 7 grudnia 2024 r. w Ghanie odbyły się wybory. Podczas luźnej rozmowy przy stole poruszyłem ów bardzo ważny dla tego zachodnioafrykańskiego kraju temat. Mój rozmówca zapytał obojętnie: Czy to nas w jakiś sposób dotyczy? Rzeczywiście, Ghana jest bardzo daleko od nas, mieszkających po drugiej stronie świata w Papui-Nowej Gwinei. Stąd to, co się tam dzieje, prawdopodobnie nie ma na nas najmniejszego wpływu.

Wiara i nasze relacje

Może jednak to „czy nas to dotyczy” to coś więcej niż banalne słowa, że skoro mnie to nie dotyczy, to po co się tym interesować. Być może to wypowiedziane mimochodem stwierdzenie może nas sprowokować do głębszej refleksji, co to znaczy wierzyć na sposób chrześcijański? W jaki sposób ta wiara kształtuje nasze relacje z ludźmi; tymi, którzy mieszkają z nami pod jednym dachem czy których spotykamy, ale także z tymi, których fizycznie nie znamy? Ta pozornie błaha rozmowa może być swego rodzaju wyzwaniem w odkrywaniu znaczenia relacji międzyludzkich w życiu chrześcijanina.

Możemy zadać sobie pytanie, czy obojętność i widzenie tylko czubka własnego nosa to właściwe podejście osoby wierzącej do biegu wydarzeń na świecie i do innych ludzi.

Prawdopodobnie jestem w nieco uprzywilejowanej sytuacji. Mieszkając przez wiele lat w innym kraju niż moja ojczyzna i z ludźmi bardzo różniącymi się prawie pod każdym względem od tych, wśród których dorastałem, muszę wobec nich przyjmować jakąś postawę. Często stawiam sobie pytanie: kim są dla mnie ci ludzie? Czy powinienem się nimi trochę przejmować? Czy ich problemy w jakiś sposób mnie też dotyczą? Rozumienie życia przez tych ludzi niekoniecznie musi mnie motywować, bo to nie od nich pochodzi pierwsza inspiracja dla mojego misyjnego życia. W Papui-Nowej Gwinei dominuje system zwany „wantok”, który, mocno upraszczając, polega na tym, że pomoc, ochrona czy wsparcie należy się przede wszystkim osobom z tego samego kręgu rodzinnego lub klanowego. Poza tym kręgiem istnieje inny świat, wobec którego możemy być obojętni, a nawet możemy go traktować wrogo.

Tymczasem chrześcijanin nie myśli i nie działa w takich schematach. Ewangelia domaga się czegoś innego. Dlatego jest jeszcze wiele do zrobienia dla chrześcijan; niekoniecznie, by coś zbudować, ale by swoją postawą, cierpliwością, otwartością czy bezstronnością w jakiś sposób pomagać ludziom patrzeć dalej niż tylko ich własny świat. Jeśli tutaj kogoś stać na gest dobroci wobec osoby nieznajomej, to znaczy, że zrobił już wielki krok do wyjścia poza system „wantok”.

Życ z ludźmi

Stąd „czy to nas dotyczy” ma daleko idące konsekwencje. Misjonarz nie trafił do tych obcych krajów, żeby je zwiedzać, poznawać nieznane piękno i rozkoszować się egzotyką, chociaż wielu z nas rzeczywiście to lubi. Misjonarz chce żyć z ludźmi w ich normalnym położeniu, a często jest to niełatwe, bo trzeba pogodzić się

z różnymi niedogodnościami. I tak w Port Moresby w XXI w. zdarza się i to nieraz, że nie ma prądu, a jak już jest, to z przerwami. Zdarza się też, że nie ma wody, chociaż wokół miasta jej nie brakuje. I jedzenie nie jest takie, do jakiego przywykliśmy. To nie są jednak największe wyzwania. Najtrudniejsza do pokonania jest przepaść, dzieląca nasz sposób myślenia i przeżywania życia od my-

Dopiero żyjąc w pełni
z innymi ludźmi w ich
naturalnym kontekście,
zaczynamy być bliżej nich.
W ten sposób i ci, których
nie znaliśmy wcześniej, nie
są nam już obojętni.

ślenia ludzi, wśród których żyjemy i którym chcemy nieść Dobrą Nowinę. Bynajmniej nie o sam język chodzi. Nawet najbardziej skomplikowanego języka można się w jakimś stopniu w końcu nauczyć, ale barierę mentalności nie zawsze udaje się pokonać. Bywa, że przez całe życie pozostajemy w relacji „my i oni” albo „obcy i lokalni”. Choć nie o to chodzi w misyjnym życiu.

Dopiero żyjąc w pełni z innymi ludźmi w ich naturalnym kontekście, zaczynamy być bliżej nich. W ten sposób i ci, których nie znaliśmy wcześniej, nie są nam już obojętni. Bo zrozumieliśmy, że człowiek jest człowiekiem, gdziekolwiek się znajduje i jakkolwiek przeżywa swoją ziemską egzystencję. Może zaczyna się to w momencie, kiedy zaakceptujemy, że Bóg kocha wszystkich.

Jedna rodzina

Wiara jednoczy czy powinna jednoczyć i sprawia, że czujemy się w pewien sposób jedną ludzką rodziną. Nasze bycie chrześcijanami nie pozwala nam na izolację i tworzenie samotnych wysp oddzielonych jedna od drugiej. To coś na czasie także dzisiaj, kiedy możemy bardzo

łatwo nawiązać kontakt z ludźmi po drugiej stronie świata, ale to jeszcze nie oznacza prawdziwej więzi z nimi. Bo jeśli zmartwienia kogoś nieznajomego „nas nie dotyczą”, to nasze wirtualne znajomości z rozmaitych miejsc nie są tak naprawdę rzeczywiste. Informacje z różnych części świata, w tym te o wojnach, śmierci, zniszczeniach, powtarzane w kółko, mogą nas znieczulić i możemy stać się niewrażliwi na cierpienie innych i na to, co dzieje się gdzie indziej, dopóki nas to osobiście nie dotyka.

Są jednak ludzie, którzy działają inaczej. Zadziwia mnie postać rzymskiego setnika z ewangelicznego opisu (zob. Mt 8,5-13), którego słowa powtarzamy przed przyjęciem komunii. On pokazał wielkość swojego człowieczeństwa, troszcząc się o swojego sługę, chociaż nie miał absolutnie takiego obowiązku i nic go do tego nie zmuszało.

Jednocześnie miał też wielkie wyczucie w spotkaniu z Jezusem, osobą z innej kultury i chciał uszanować to, że zbyt bliskie podejście do Niego spowodowałoby nieczystość rytualną na Jezusa. Setnik to respektuje, a przez to pokazuje i nam, że trzeba mieć wielkie wyczucie w spotkaniu z ludźmi innej kultury, religii czy mentalności. Istotnie nasza wiara w Boga aktualizuje się w naszej wrażliwości i odczuwaniu z innymi ludźmi. Zaś jakość naszego człowieczeństwa wyraża się w umiejętności znalezienia się „w czyjejś skórze”.

Te powyższe słowa nie powinny nasuwać negatywnych wniosków. Wręcz przeciwnie. I w dzisiejszym świecie jest bardzo wielu ludzi, także młodych, chcących i aktywnie włączających się w pomoc ludziom, których nie znają i których nigdy nie spotkają. Mimo to dotyka ich ciężar życia tych ludzi i chcieliby sprawić, aby im w jakikolwiek sposób ulżyć. Nie uważają, że to, co posiadają, jest tylko dla nich, ale chcą dzielić się swym łatwiejszym życiem. To napawa optymizmem, bo wielu chrześcijan wierzy, że życie innych dotyczy także i nas.

Owocne spotkanie

Agnieszka M. KAMIŃSKA

Nasza codzienność utkana jest ze spotkań z innymi ludźmi. Czasem krótkich i przelotnych, a czasem pełnych głębokich rozmów i refleksji. Dla bł. Daudiego Okela i Jilda Irwy droga ku niebu rozpoczęła się od spotkań: z misjonarzami, ze sobą nawzajem oraz z mieszkańcami Paimol.

Rozciągająca się sawanna, a wśród niej dzikie zwierzęta to typowy obraz, który towarzyszył plemieniu Acholi, zamieszkującemu Ugandę. Jednak to nie dzika natura budziła strach w rdzennych mieszkańcach, ale przybysze, których obecność często oznaczała niebezpieczeństwo.

Początkową nieufność Acholi wzbudziło też przybycie misjonarzy kombonianów, jednak przyjazne nastawienie ojców prędko przełamało pierwsze lody. O. Antonio Vignato i o. Giuseppe Beduschi rozpoczęli swoją ugandyjską misję 11 lutego 1915 r. w Kitgum. Niedługo później dołączyli do nich o. Gian Battista Pedrana i o. Cesare Gambaretto, którzy zamieszkali wśród Acholi. Wkrótce misjonarze zaczęli gromadzić we wsiach liczne grono słuchaczy, a opowieści o wydarzeniach z życia Jezusa Chrystusa, biblijne historie i proste modlitwy poruszały serca plemienia Acholi.

Dojrzewająca wiara

Słowa ojców sprawiły, że Daudi Okelo i Jildo Irwa także zachwycili się historią życia Jezusa i Maryi. Choć pochodzili z pierwotnie pogańskich rodzin, postanowili głosić Ewangelię. Daudi urodził się ok. 1902 r. w Ogom-Payira, a Jildo był ok. czterech lat młodszy i przyszedł na świat w wiosce Bar-Kitoba. Obaj chłopcy zostali ochrzczeni przez o. Cesare Gambaretta w czerwcu 1916 r., a w dniu swojego chrztu przyję-

li pierwszą komunię świętą. Natomiast 15 października 1916 r. przyjęli sakrament bierzmowania.

Daudi i Jildo przyjęli wiarę jako nastolatkiem, ale traktowali ją z dojrzałością, której nie powstydziłby się dorosły. Na prośbę misjonarzy niektórzy z nowo ochrzczonych formowali się dalej, by zostać katechistami i głosić Ewangelię współmieszkańcom. Gotowość do podjęcia tej roli wykazali także Daudi i Jildo. Choć wiedzieli, jakie konsekwencje się z tym wiązały, nie chcieli już wracać do rodzinnych wiosek. Pragnęli głosić Chrystusa, dokądkolwiek zostaną posłani.

Gdy w 1917 r. zmarł Antonio Okelo, starszy kuzyn Daudiego i katechista odpowiedzialny za Paimol, Daudi udał się do przełożonego misji w Kitgum i zaproponował, że zaopiekuje się placówką. Chłopak otrzymał zgodę, a jego towarzyszem i pomocnikiem został Jildo. Chłopcy razem odwiedzili też o. Cesare, który przestrzegł ich przed długą podróżą i opowiedział o możliwych trudnościach, których mogą doświadczyć na miejscu. Usłyszawszy o częstych walkach miejscowej ludności, wszczynanych także przez zjawiające się czasem gangi złodziei i handlarzy niewolników i złota, Daudi miał odpowiedzieć: „Nie boję się śmierci. Jezus również umarł za nas!”. Zaskoczony wiarą nastolatków misjonarz przed drogą podarował każdemu z nich katechizm i różaniec, narzędzia apostołatu, i udzielił błogosławieństwa. Ostatecznie

pod koniec 1917 r. Daudi i Jildo wyruszyli do Paimol.

Zakasane rękawy

W Paimol młodzi katechiści niemal od razu zabrali się do pracy, zbierając dzieci i mieszkańców chętnych do nauki religii. Każdego ranka dźwięk bębna zwoływał katechumenów na poranne spotkania. Podczas nich Daudi uczył zebranych modlitwy i katechizmu. Aby ułatwić zapamiętywanie, posługiwał się przy tym sposobem przypominającym śpiew migowy. Następnie wszyscy wracali do swoich zajęć – uprawy roli i opieki nad zwierzętami.

Gdy słońce chyliło się ku zachodowi, cała wspólnota znów gromadziła się i wspólnie kończyła dzień, odmawiając różaniec i śpiewając pieśni maryjne. W ciągu tygodnia Daudi odwiedzał jeszcze pobliskie wioski, a w niedziele odbywały się nieco dłuższe nabożeństwa, na które często przybywali katechumeni i katechiści z bliższych i dalszych okolic.

Daudi był spokojny i nieśmiały oraz bardzo obojętny jako katechista. Nigdy nie angażował się w plemienne lub polityczne spory, choć te nierzadko dotyczyły lokalnej społeczności. Nieco młodszy Jildo również był bardzo łagodny, a do tego pełen pomysłów. Świadkowie codzienności młodych katechistów wspominali: „Kiedy Daudi i Jildo mieszkali w Paimol, dzieci cieszyły się, że ich odwiedzają, a oni



również byli zadowoleni z tych spotkań. Wszyscy mieszkańcy wioski, bez wyjątku, kochali ich za dobro, które czynili. Byli całkowicie oddani wypełnianiu swoich obowiązków, dopóki nie pozbawiono ich życia (...)."

Rankiem ku niebu

Gdy nadszedł 18 października 1918 r. chłopcy jakby przeczuwali, że ten dzień będzie inny niż pozostałe. W porannej rozmowie Daudi ostrzegł Jilda, że z powodu Chrystusa może ich spotkać śmierć. „Dlaczego mielibyśmy się obawiać? – odpowiedział Jildo. – Nikomu nie zrobiliśmy nic złego. Jesteśmy tutaj tylko dlatego, że o. Cesare przysłał nas, abyśmy nauczali Słowa Bożego. Nie bój się!”

Tego dnia do wioski, w której mieszkali chłopcy, przybyło pięciu mężczyzn, chcących zabić katechistów. Drogę zastąpił im członek miejscowej starszyny, stając w obronie nastolatków. Jednak przybysze skierowali się do chaty Daudiego. Początkowo groźbami pró-

bowali wymusić na chłopaku, by zrezygnował z posługi, ale Daudi był nieprzejędny. Wtedy wyciągnęli go siłą na zewnątrz i przebili włóczniami.

Napastnicy nie mieli skrupułów także wobec Jilda. Najpierw próbowali namówić go, by opuścił wioskę. Jednak chłopak odważnie stwierdził: „Nie zrobiliśmy nic złego”, a następnie dodał: „Z tego samego powodu, dla którego zabiliście Daudiego, musicie zabić także mnie, ponieważ razem tu przyszliśmy i razem nauczaliśmy Słowa Bożego”. Te słowa rozgniewały mężczyzn. Jeden z nich złapał chłopca, wypchnął za chatę i tam przebił włócznią, a drugi zadał cios w głowę. Szczątki chłopców zebrano dopiero w lutym 1926 r., gdy

spoczęły u stóp ołtarza w kościele misyjnym NMP z Lourdes w Kitgum.

Dzięki poświęceniu Daudiego i Jilda, a także wielu innych katechistów, dziś Uganda jest krajem o silnej chrześcijańskiej tożsamości. Jak napisał abp John Baptist Odama przed beatyfikacją nastolatków: „Dwaj męczennicy zginęli, aby dać świadectwo temu, co ich spotkało i co uczyniło ich życie wolnym i pełnym. Życie, które wznosiło się na dwóch filarach: pasji dla Chrystusa i miłości do Matki Bożej. Spotkanie z Chrystusem uczyniło ich bardziej ludzkimi, dlatego dali świadectwo, jak cenny był dla nich skarb, który napotkali, aż do oddania swego życia”.

DAUDI OKELO (ok. 1902 – 10.1918), JILDO IRWA (ok. 1906 – 10.1918)
– ugandyjscy nastolatkowie, którzy po przyjęciu chrztu św.
podjęli posługę katechistów. Zginęli jako męczennicy,
odmawiając zaprzestania działalności misyjnej. 20 października
2002 r. beatyfikował ich papież Jan Paweł II.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA NA 99. ŚWIATOWY DZIEŃ MISYJNY 2025

19 października 2025 r.

Misjonarze nadziei pośród narodów

Droży Bracia i Siostry!

Na Światowy Dzień Misyjny w Roku Jubileuszowym 2025, którego centralnym przesłaniem jest nadzieja (por. Bulla *Spes non confundit*, 1), wybrałem następujące motto: „Misjonarze nadziei pośród narodów”. Przypomina ono poszczególnym chrześcijanom i Kościołowi, będącemu wspólnotą ochrzczonych, o podstawowym powołaniu aby, na wzór Chrystusa, być posłańcami i budowniczymi nadziei. Życzę wszystkim czasu łaski z Bogiem wiernym, który odrodził nas w zmartwychwstałym Chrystusie „do żywej nadziei” (por. 1 P 1, 3-4). Chciałbym też przypomnieć pewne istotne aspekty chrześcijańskiej tożsamości misyjnej, abyśmy pozwolili się prowadzić Duchowi Bożemu i zapłonęli świętą gorliwością o nową epokę ewangelizacyjną Kościoła, posłanego, aby ożywić nadzieję w świecie, nad którym ciąży mroczne cienie (por. Enc. *Fratelli tutti*, 9-55).

1. Śladami Chrystusa, naszej nadziei

Obchodząc pierwszy zwyczajny Jubileusz Trzeciego Tysiąclecia po Jubileuszu Roku 2000, wpatrujemy się w Chrystusa, który jest centrum historii, „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). On, w synagodze w Nazarecie, ogłosił spełnienie się słów Pisma w „dziś” swojej historycznej obecności. W ten sposób objawił się jako Posłany przez Ojca, namaszczonego Duchem Świętym, aby przynieść Dobrą Nowinę o królestwie Bożym i zainaugurować „rok łaski Pana” dla całej ludzkości (por. Łk 4, 16-21).

W tym mistycznym „dziś”, które trwa aż do skończenia świata, Chrystus jest spełnieniem zbawienia dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, których jedyną nadzieją jest Bóg. W swoim ziemskim życiu „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” od zła i od Złego (por. Dz 10, 38), przywracając potrzebującym oraz ludowi nadzieję w Bogu. Doświadczył też wszystkich ludzkich słabości, z wyjątkiem grzechu, przechodząc nawet przez chwile krytyczne, które mogły prowadzić do rozpacz, jak podczas agonii w Getsemani i na krzyżu. Jezus jednak powierzał wszystko Bogu Ojcu, z pełnym zaufaniem poddając się Jego zbawczemu planowi dla ludzkości – planowi pokoju na przyszłość pełną nadziei (por. Jr 29, 11). W ten sposób stał się Boskim Misjonarzem nadziei, najdoskonalszym wzorcem dla tych, którzy na przestrzeni wieków realizują misję otrzymaną od Boga, nawet w najtrudniejszych próbach.

Pan Jezus kontynuuje swoją posługę nadziei dla ludzkości poprzez swoich uczniów, posłanych do wszystkich narodów, którym mistycznie towarzyszy. Także i dzisiaj, pochyła się On nad każdą osobą ubogą, cierpiącą, zrozpaczoną i przytłoczoną złem, aby obmywać „jej rany oliwą pocieszenia i winem nadziei” (VIII Prefacja Zwykła „Jezus dobry Samarytanin”, Mszał Rzymski, wyd. włoskie). Kościół, będący wspólnotą uczniów-misjonarzy Chrystusa,

posłuszny swojemu Panu i Mistrzowi oraz w Jego duchu służby, kontynuuje tę misję, dając życie wszystkim pośród narodów. Choć, z jednej strony, musi stawiać czoła prześladowaniom, uciskom i trudnościom, a z drugiej, własnym niedoskonałościom i upadkom wynikającym ze słabości poszczególnych jego członków, Kościół jest nieustannie przynaglany miłością Chrystusa, aby podążać, z Nim zjednoczony, na tej misyjnej drodze i podejmować, tak jak On i wraz z Nim, krzyk ludzkości, a nawet jęk każdego stworzenia oczekującego ostatecznego odkupienia. Oto Kościół, który Pan od zawsze i na zawsze wzywa do podążania Jego śladami: „nie Kościół statyczny, [ale] Kościół misyjny, kroczący z Panem po drogach świata” (Homilia podczas Mszy św. na zakończenie Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 27 października 2024 r.).

Poczujmy się zatem również zainspirowani do wyruszenia śladami Pana Jezusa, aby stać się, z Nim i w Nim, znakami i posłańcami nadziei dla wszystkich, w każdym miejscu i okolicznościach, w których Bóg daje nam żyć. Niech wszyscy ochrzczeni, uczniowie-misjonarze Chrystusa, sprawiają, by Jego nadzieja zajaśniała w każdym zakątku ziemi!

2. Chrześcijanie, niosący i budujący nadzieję pośród narodów

Chrześcijanie, idąc za Chrystusem Panem, są wezwani do przekazywania Dobrej Nowiny, dzieląc konkretne warunki życia tych, których spotykają, stając się w ten sposób niosącymi i budującymi nadzieję. Rzeczywiście, „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa i nie można znaleźć nic prawdziwie ludzkiego, co nie odbijałoby się echem w ich sercach” (*Gaudium et spes*, 1).

To słynne stwierdzenie Soboru Watykańskiego II, które wyraża uczucia i styl wspólnot chrześcijańskich każdej epoki, nadal inspiruje ich członków i pomaga im podążać wraz z braćmi i siostrami w świecie. Myślę w szczególności o was, misjonarzach i misjonarkach *ad gentes*, którzy udaliście się do innych narodów, idąc za Bożym wezwaniem, aby mogły one poznać miłość Boga w Chrystusie. Dziękuję wam z głębi serca! Wasze życie jest konkretną odpowiedzią na nakaz Chrystusa Zmartwychwstałego, który posłał swoich uczniów, aby nieśli Ewangelię wszystkim narodom (por. Mt 28, 18-20). W ten sposób przypominacie o powszechnym powołaniu ochrzczonych, aby mocą Ducha Świętego i codziennym zaangażowaniem stawać się, pośród narodów, misjonarzami wielkiej nadziei danej nam przez Pana Jezusa.

Horyzont tej nadziei wykracza poza przemijające rzeczywistości doczesne i otwiera się na rzeczywistość boską, której przedsmak już teraz doświadczamy. Istotnie, jak przypominał św. Paweł VI, zbawienie w Chrystusie, które Kościół ofiaruje

wszystkim jako dar Bożego miłosierdzia, nie tylko „nie jest jakimś zbawieniem doczesnym, polegającym na zaspokojeniu wielkiej ilości potrzeb materialnych albo też duchowych, które (...) równają się w pełni pragnieniom, życzeniom, zabiegom i walkom doczesnym, ani nawet nie jest to zbawienie, wykraczające poza te wszystkie granice, by dopełnić się w jakimś zespoleniu z jedynym «Absolutem», czyli z Bogiem: jest to zbawienie nadprzyrodzone i eschatologiczne, które z całą pewnością zaczyna się w tym życiu, a wypełnia w wieczności” (Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 27).

Wspólnoty chrześcijańskie, ożywione tak wielką nadzieją, mogą być znakami nowego człowieczeństwa w świecie, który, w najbardziej „rozwinętych” obszarach, wykazuje poważne objawy kryzysu tego, co ludzkie: szerzące się poczucie zagubienia, samotność i opuszczenie osób starszych, trudności w znalezieniu gotowości do śpieszenia z pomocą u tych, którzy żyją obok nas. W krajach najbardziej zaawansowanych technologicznie zanika bliskość: wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni, ale nie jesteśmy ze sobą w relacji. Pogoń za wydajnością, przywiązanie do rzeczy i ambicji prowadzą nas do koncentrowania się na sobie i niezdolności do altruizmu. Ewangelia, przeżywana we wspólnocie, może przywrócić nam integralne, zdrowe, odkupione człowieczeństwo.

Ponawiam zatem zachętę do podejmowania działań wskazanych w Bulli ogłaszającej Jubileusz (nn. 7-15), ze szczególnym uwzględnieniem najuboższych i najsłabszych, chorych, starszych, wykluczonych ze społeczeństwa materialistycznego i konsumpcyjnego. I aby czynić to w stylu Boga – z bliskością, współczuciem i czułością – troszcząc się o osobistą relację z braćmi i siostrami w ich konkretnej sytuacji (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 127-128). Często to właśnie oni uczą nas, jak żyć z nadzieją. A poprzez osobisty kontakt będziemy mogli przekazywać miłość współczującego Serca Pana. Doświadczymy, że „Serce Chrystusa (...) jest żywym rdzeniem pierwszego przepowiadania” (Enc. *Dilexit nos*, 32). Czerpiąc z tego źródła, można bowiem z prostotą ofiarować nadzieję otrzymaną od Boga (por. 1 P 1, 21), niosąc innym to samo pocieszenie, którym my jesteśmy pocieszani przez Boga (por. 2 Kor 1, 3-4). W ludzkim i Boskim Sercu Jezusa Bóg pragnie przemawiać do serca każdego człowieka, przyciągając wszystkich do swojej Miłości. „Jesteśmy posłani, aby kontynuować misję [Jezusa]: być znakiem Serca Chrystusa i miłości Ojca, obejmując cały świat” (Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Ogólnego Papieskich Dzieł Misyjnych, 3 czerwca 2023 r.).

3. Odnowić misję nadziei

Dziś, w obliczu pilnej potrzeby misji nadziei, uczniowie Chrystusa są wezwani przede wszystkim do formowania siebie, aby stać się „budowniczymi” nadziei oraz odnowicielami często roztrągniętej i nieszczęśliwej ludzkości.

W związku z tym, konieczne jest odnowienie w nas duchowości paschalnej, którą przeżywamy w każdej celebracji eucharystycznej, a zwłaszcza w Triduum Paschalnym, stanowiącym centrum i kulminację roku liturgicznego. Jesteśmy ochrzczeni w odkupieńczej śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, w Passze Pana, która wyznacza wieczną wiosnę historii. Jesteśmy wówczas „ludźmi wiosny”, ze spojrzeniem zawsze pełnym nadziei, którym dzielimy się ze wszystkimi, ponieważ w Chrystusie „wierzymy i wiemy, że śmierć i nienawiść nie są ostatnimi słowami w odniesieniu do ludzkiej egzystencji” (por. Katecheza, 23 sierpnia

2017 r.). Zatem z misteriów paschalnych, sprawowanych w celebracjach liturgicznych i sakramentach, nieustannie czerpiemy moc Ducha Świętego z gorliwością, determinacją i cierpliwością do pracy na rozległym polu ewangelizacji świata. „Zmartwychwstały i chwalebny Chrystus jest głębokim źródłem naszej nadziei i nie zabraknie nam Jego pomocy, by wypełnić powierzona nam przez Niego misję” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 275). W Nim żyjemy i świadczymy o tej świętej nadziei, która jest „darem i zadaniem dla każdego chrześcijanina” (*La speranza è una luce nella notte*, Città del Vaticano 2024, s. 7).

Misjonarze nadziei są mężczyznami i kobietami modlitwy, ponieważ „osoba, która żywi nadzieję, jest osobą, która się modli”, jak podkreślił czcigodny kardynał Van Thuan, który zachował nadzieję żywą w długim ucisku więzienia dzięki sile, jaką otrzymywał z wytrwałej modlitwy i Eucharystii (por. F.X. Nguyen Van Thuan, *Il cammino della speranza*, Roma 2001, n. 963). Nie zapominajmy, że modlitwa jest pierwszym działaniem misyjnym i jednocześnie „pierwszą siłą nadziei” (Katecheza, 20 maja 2020 r.).

Odnówmy zatem misję nadziei, wychodząc od modlitwy, zwłaszcza modlitwy Słowem Bożym, a szczególnie Psalmami będącymi wielką symfonią modlitwy, której kompozytorem jest Duch Święty (por. Katecheza, 19 czerwca 2024 r.). Psalmi uczą nas nadziei w przeciwnościach, rozpoznawania znaków nadziei i nieustannego „misyjnego” pragnienia, aby Bóg był wychwalany przez wszystkie narody (por. Ps 41, 12; 67, 4). Modląc się, podtrzymujemy iskrę nadziei rozpaloną w nas przez Boga, aby stała się wielkim ogniem, który oświeca i ogrzewa wszystkich wokół nas, także poprzez konkretne działania i czyny inspirowane samą modlitwą.

Wreszcie, ewangelizacja jest zawsze procesem wspólnotowym, podobnie jak charakter chrześcijańskiej nadziei (por. Benedykt XVI, Enc. *Spe salvi*, 14). Proces ten nie kończy się wraz z pierwszym głoszeniem i chrztem, ale jest kontynuowany wraz z budowaniem wspólnot chrześcijańskich poprzez towarzyszenie każdemu ochrzczoneму na drodze Ewangelii. We współczesnym społeczeństwie, przynależność do Kościoła nigdy nie jest rzeczywistością nabytą raz na zawsze. Dlatego misyjne działanie, polegające na przekazywaniu i kształtowaniu dojrzałej wiary w Chrystusa, jest „wzorcem każdego dzieła Kościoła” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 15), dzieła, które wymaga komunii modlitwy i działania. Kładę jeszcze nacisk na tę misyjną synodalność Kościoła, a także na posługę Papieskich Dzieł Misyjnych, promujących misyjną odpowiedzialność ochrzczonego oraz wspieranie nowych Kościołów partykularnych. I zachęcam was wszystkich, dzieci, młodzież, dorosłych, osoby starsze, do aktywnego udziału we wspólnej misji ewangelizacyjnej poprzez świadectwo waszego życia i poprzez modlitwę, wasze poświęcenie i waszą hojność. Dziękuję wam za to!

Droży siostry i bracia, zwróćmy się do Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, naszej nadziei. Jej powierzmy nasze życzenie na ten Jubileusz i na nadchodzące lata: „Oby światło chrześcijańskiej nadziei dotarło do każdego człowieka, jako orędzie Bożej miłości skierowane do wszystkich! Niech Kościół będzie wiernym świadkiem tego orędzia na całym świecie!” (Bulla *Spes non confundit*, 6).

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie,
dnia 25 stycznia 2025 roku,
w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

FRANCISZEK
za: vatican.va

Nierozcięte ptaki

Od dawna, gdy czytałem 15 rozdział Księgi Rodzaju, moją uwagę przyciągało niejako dodane na marginesie stwierdzenie: *...ptaków nie porozcinał* (Rdz 15,10c). Cały opis zawarcia przez Boga przymierza z Abramem jest bardzo bogaty w treść, a jednak to „nierozcięte ptaki” szczególnie angażowały moje emocje, zajmowały mój umysł. Dopiero Raszi dał zadowalające mnie wyjaśnienie, ale warto przypatrzeć się całemu opisowi.



Jan BOCIAN SVD

Koordinator
Apostolatu Biblijnego
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa
Bożego

Raszi – rabbi Szlomo ben Icchak (ur. 1040 – zm. 1105) – cieszący się wielkim autorytetem komentator Biblii, teolog judaizmu – choć niechrześcijanin, warto również nam wsłuchać się w jego nauczanie. Nim jednak, opierając się na jego interpretacji ofiary składanej przez Abrama, spróbuję w duchu chrześcijańskim spojrzeć na ofiarowanie Bogu całych gołębia i synogarlicy, rozważmy również inne fragmenty tej biblijnej perykopy.

Noc i dzień

Gdy w nocnym widzeniu (o tym, że miało ono miejsce w nocy w sposób bezpośredni mówi Biblia Słowańska, ale sugeruje to również Rdz 15,5, gdzie Bóg każe Abramowi wyjść na zewnątrz i policzyć

gwiazdy), Stwórca obiecuje staremu już Abramowi liczne potomstwo – Abram *uwierzył wbrew nadziei* (por. Rz 4,18). Być może noc jest tutaj symbolem szczególnego czasu modlitwy, podczas której człowiek niejako wyobcowuje się, separuje od wszystkiego, co go otacza i w sposób intymny może zjednoczyć się z Bogiem. Gdy jednak nadchodzi dzień i tłoczą się do myśli człowieka przeróżne troski, dostrzega on doczesne problemy dnia dzisiejszego – to one osłabiają jego wiarę. Właśnie za dnia (przed zachodem słońca – [zob. Rdz 15,12]) otrzymał Abram drugą obietnicę, że potomstwo jego odziedziczy ziemię kananejską. Tutaj zachwiała się wiara patriarchy. Prosi więc Boga o znak, a Pan każe mu wybrać zwierzęta ofiarne, aby poprzez ową ofiarę zawrzeć z Abramem przymierze.

Abram rozcina zwierzęta (z wyjątkiem ptaków), a ich połowy układa jedna naprzeciw drugiej. Tworzy się tak „krwawa ścieżka” pomiędzy kawałkami ofiar. Po tej ścieżce mają przejść osoby zawierające przymierze, aby w ten sposób wydać na siebie wyrok – „jeśli nie dochowam przysięgi przymierza, zostaną rozcięty, jak owe ofiary”. I czeka Abram, aż przyjdzie Bóg, by razem z Nim przejść pomiędzy ofiarami i wydać na siebie wyrok śmierci za ewentualną zdradę przymierza. Zlatują się drapieżne ptaki – symbol pokus, złych duchów, przeciwników zjednoczenia człowieka z Bogiem – aby pożreć ofiary i nie dopuścić do Bożo-ludzkiego układu. Abram walczy – to znak, że i my,

pragnąc dochować wierności Bogu, będziemy musieli walczyć z przeciwnikami zbawienia.

W oczekiwaniu

Tak więc czeka Abram, aż przyjdzie Bóg, by wraz z Nim przejść między członkami żertw; ale i Bóg czeka, aż uśnie człowiek, by nie przeszedł po „ścieżce wyroku śmierci”. Bóg wie, że człowiek nie dochowa wierności



Fot. Pixabay.com

przymierzu. Nie chce więc, by przedstawiciel ludzi – Abram – wydał na siebie i na nas wyrok potępienia. Bóg sam na siebie weźmie zobowiązanie dochowania przymierza, a potem – konsekwentnie – za niewiernych ludzi poniesie śmierć na krzyżu, a zmartwychwstając, przywróci nam wierność i życie (choć jeszcze nie raz zdarzy się nam upaść i trzeba będzie powstawać).

I oto, gdy Abram zasnął, Bóg przyszedł i przeszedł (w słupie ognia i obłoku – dymu) po „krwawej ścieżce wyroku i przymierza”, i zawarł przymierze z człowiekiem. To wystarczyło Abramowi, by przezwyciężyć dręczące go zawahanie wiary. Uwierzył teraz patriarcha, bo przecież obietnica potwierdzona przysięgą przymierza jest nienaruszalna, pewna – bo słowo przysięgi ma wartość. Oby i wszyscy współcześni nam ludzie tak szanowali dane przez siebie słowo. Obietnice (również te wyborcze) obowiązują, a słowo wypowiedziane wiąże nie tylko tego, kto w nie wierzy, lecz nade wszystko tego, który je

wypowiada. Pamiętajmy o tym w całym swoim życiu – osobistym, społecznym, zawodowym.

Jeśli jednak rozcięte żertwy ofiarne miały również symbolikę wyroku potępienia dla tego, który wzgardzi zobowiązaniami zawartego przymierza – jaką symbolikę niosą ze sobą nierozcięte ptaki. Przecież i one były ofiarą przymierza.

Oblubienica z Pieśni nad pieśniami jest personifikacją Izraela. Oblubieniec (personifikacja Stwórcy) nazywa swą oblubienicę *gołąbką*

Kościół przetrwa nienaruszony w swojej świętości.

(Pnp 2,13b-14). Pomimo przeciwności i wielu napaści wrogów, dzięki opiece Bożej, dzięki przymierzu, jakie Bóg zawarł z Izraelem – swą Oblubienicą, swą Gołąbką – Izrael trwać będzie nienaruszony. Tak naucza

Raszi. Stąd to, twierdzi rabbi Szlomo ben Icchak, gołębnica i synogarlica – ptaki ofiarne symbolizujące Izraela – nie mogą być rozcięte.

Gołębnica i synogarlica

Przyznaję, że mnie osobiście zachwycała symboliczna interpretacja Rasziego. Ale jako chrześcijanin pozwolę sobie pójść krok dalej. Są bowiem dwa ptaki – gołębnica i synogarlica. Czy zatem są dwa Izraele? Ośmielę się dać twierdzącą odpowiedź. Jest bowiem Stary Izrael – Boży Lud Wybrany Starego Przymierza. Jest też Nowy Izrael – Kościół. A Kościół to Boży Lud Wybrany – którego Przymierza? Nowego – z pewnością tak; Starego – również. Wszak *ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie* (por. Mt 5,18), bo Jezus nie zniósł Prawa i Proroków, lecz je wypełnił (zob. Mt 5,17-19). Tak więc Kościół to Boży Lud Wybrany Obojga Przymierzy! Wchłoniął niejako dawny Lud Przymierza. Tak też Nowy Izrael tworzą chrześcijanie wywodzący się z Izraelitów i z pogan. A zgodnie z obietnicą Jezusa-Mesjasza *bramy piekielne nie przemogą Kościoła* (por. Mt 16,18b).

Mamy więc dwa Przymierza, dwa Izraele, a one są jednością. Mamy też dwa nierozcięte ofiarne ptaki złączone w jednej ofercie przymierza Boga z Abramem. Przymierze Abramowe jest częścią Starego Przymierza, a Stare – częścią Przymierza Nowego i wiecznego. Kościół jest Bożą Oblubienicą. I ta Boża Oblubienica, choć będzie atakowana, prześladowana, niszczone, dzięki łasce Bożej ma zostać niepodzielona – tak jak symbolizujące ją gołębnica i synogarlica.

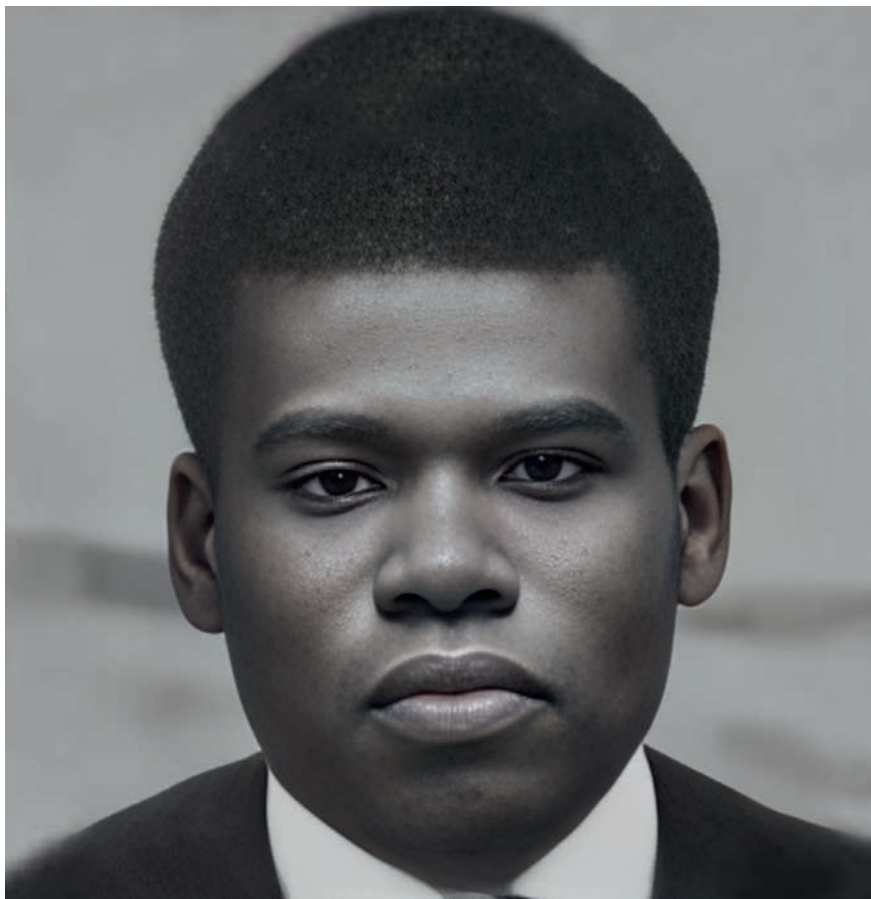
Prawdą jest, że podzielili się Kościół. Ale prawdą jest też, że trwa on nienaruszony w Kościele katolickim, jak poucza nas deklaracja *Dominus Iesus* (nr 16). Gołębnica i synogarlica z ofiary Abrama to symbol Ludu Bożego i zapowiedź, że dzięki łasce wysłużonej przez ofiarę Chrystusa, pomimo grzechu ludzi, Kościół przetrwa nienaruszony w swojej świętości.



Wierny Chrystusowi

Władysław MADZIAR SVD

Misjonarz pracujący w Papui-Nowej Gwinei



Fot. Wikipedia

W Niedzielę Misyjną, 19 października 2025 r. zostanie ogłoszony świętym Piotr To Rot z Papui-Nowej Gwinei.

Będzie to pierwszy i na razie jedyny święty z wyspy rajskiego ptaka, jak często nazywa się ten odległy kraj na Pacyfiku.

Piotr To Rot zostanie wyniesiony na ołtarze po 30 latach od beatyfikacji, która nastąpiła w 1995 roku. Jeszcze papież Franciszek zatwierdził tę kanonizację i sam był urzeczony prostotą Piotra To Rota. Ofiara życia tego młodego katechisty to szczególna łaska dla miejscowego Kościoła katolickiego i dla całego kraju, który po raz pierwszy zetknął się z chrześcijaństwem zaledwie półtora wieku temu, a który w 2025 r. obchodzi 50-lecie uzyskania niepodległości. Zatem jest to wyjątkowe wydarzenie w historii chrześcijaństwa w Papui-Nowej Gwinei.

Łagodny i współczujący

Piotr To Rot urodził się w 1912 r. w wiosce Rakunai w pobliżu miejscowości Rabaul na wyspie Nowa Brytania na wschodnich obrzeżach Papui-Nowej Gwinei. Pochodził z ludu Tolai. Został beatyfikowany przez św. Jana Pawła II 17 stycznia 1995 r. na stadionie im. Sir Johna Guise w Port Moresby. W homilii papież zwrócił uwagę na trzy aspekty jego charakteru: „Inspirowany wiarą w Chrystusa, był dobrym mężem, kochającym ojcem i oddanym katechistą, znanym ze swojej dobroci, łagodności i współczucia”. Takie cechy mogą być wzorem też dla nas, aby w różnych wyzwaniach życia nigdy nie szukać kompromisu ze złem.

W obronie wiary

Piotr To Rot był żonaty z Paolą La Varpit, z którą wychowywali trójkę dzieci. Podczas II wojny światowej japońscy okupanci wyspy, aby przypochlebić się miejscowej ludności, wprowadzili prawo pozwalające na wielożeństwo. Piotr sprzeciwiał się stanowczo tej ustawie i był przeciwko każdemu, kto zdecydował się na kolejne małżeństwo. Nie wahał się sprzeciwić własnemu bratu i wodzowi wioski, którzy wzięli drugą żonę wg prawa wprowadzonego przez Japończyków. Przyjmując

chrześcijaństwo, katechista Piotr bronił otwarcie czystości wiary. Głosił mieszkańcom piękno chrześcijańskiego małżeństwa i świętość tego sakramentu. Jednocześnie nie zgadzał się na żaden moralny kompromis. Argumentował to, mówiąc: „Muszę wypełnić mój obowiązek jako wierny świadek wiary w Jezusa Chrystusa”.

W czasie okupacji wielu kapłanów i misjonarzy zostało aresztowanych przez Japończyków. Piotr zachęcał swoich współziomków, aby przychodzili do niego i w jego obecności składali sobie przyrzeczenie małżeńskie. Starał się służyć pomocą także kobietom, które zostały przymuszone do bycia drugą czy którąś z kolei żoną.

Dziecko Kościoła

Piotr To Rot podczas tego trudnego czasu okupacji pozostał wierny wierze w Jezusa Chrystusa, którą przyjął od Misjonarzy Najświętszego Serca Jezusowego (MSC). Nie tylko sam trwał w wierze, ale zachęcał rodaków do tego samego. Mówił do nich: „Jeśli taka jest wola Boża, umrę za wiarę. Jestem dzieckiem Kościoła i jestem gotowy oddać życie za Kościół”. Czasami prześladowcy chrześcijan myślą, że zadając im śmierć, pozbędą się ich na zawsze. Jednak tak w przypadku Piotra To Rota, jak i innych męczenników, stało się raczej coś odwrotnego. Męczennicy są umocnieniem i posiewem nowych chrześcijan, jak uczył Tertulian: „Sanguis martyrum semen christianorum”.

W zgodzie z prawdą

Święty z Papui-Nowej Gwinei zachęca nas do życia zintegrowanego opartego na prawdzie. Może on być modelem obrony wartości chrześcijańskiego małżeństwa opartego na dożgonnej wierności małżonków. W świecie, który tak bardzo szanuje wolność, nie brakuje bowiem ideologicznej kolonizacji, propagującej relatywizm moralny i niszczącej podstawy zdrowego społeczeństwa

przez podważanie i zakłamywanie prawdy o małżeństwie.

Św. Jan Paweł II w swojej homilii zaznaczył, że przykład Piotra To Rota jest bardzo wymowny dla chrześcijańskich par. „Błogosławiony Piotr To Rot darzył małżeństwo najwyższym szacunkiem i nawet w obliczu wielkiego osobistego niebezpieczeństwa i sprzeciwu bronił nauczania Kościoła o jedności małżeństwa i potrzebie wzajemnej wierności. Traktował swoją żonę

Ofiara życia tego młodego katechisty to szczególna łaska dla miejscowego Kościoła katolickiego i całego kraju, który po raz pierwszy zetknął się z chrześcijaństwem zaledwie półtora wieku temu.

Paolę z głębokim szacunkiem i modlił się z nią rano i wieczorem. Swoje dzieci darzył najwyższym uczuciem i spędzał z nimi tyle czasu, ile tylko mógł”.

Był on zatem bardzo oddanym katechistą, wiernym swojemu powołaniu. Gdy jeden z misjonarzy zapytał go, czy nie chciałby zostać kapłanem, on odpowiedział, że to zbyt wielkie powołanie dla niego i czuje się raczej powołany do bycia katechistą. Uczestniczył regularnie w Mszy św. i przyjmował komunię św., a nawet zachęcał ludzi do krótkiej modlitwy podczas dnia oraz do nabożeństwa eucharystycznego.

Nie bójcie się!

Podczas prześladowań i aresztowań Piotr przypominał wiernym: „Chrystus mówi nam: Nie bójcie się!”. Po aresztowaniu kapłanów Piotr przejął duchową opiekę nad katolicką wspólnotą. Był katechistą nie

tylko przez instruowanie innych, ale przede wszystkim przez swoje przykładne życie. Szedł pod prąd nawet przeciw własnej kulturze, gdy nie dała się pogodzić z wymaganiami Ewangelii.

Św. Jan Paweł II podczas beatyfikacji zachęcał wiernych, a przede wszystkim młodzież: „Bł. Piotr jest wzorem także dla was. Pokazuje wam, abyście nie troszczyli się tylko o siebie, ale wielkodusznie oddawali się na służbę innym. Jako obywatele powinniście odczuwać potrzebę pracy na rzecz poprawy stanu swojego kraju i zapewnienia, że społeczeństwo rozwija się w uczciwości i sprawiedliwości, harmonii i solidarności. Jako naśladowcy Chrystusa kierujący się prawdami Ewangelii i nauczaniem Kościoła, budujcie na solidnej skale, jaką jest wiara, i wykonujcie swoje obowiązki z miłością. Nie lękajcie się zaangażować w dzieło ukazywania i kochania Chrystusa”. Te słowa są aktualne także dzisiaj i wciąż czekają na wypełnienie.

Bardzo zaangażowany w popularyzowanie wiedzy o Piotrze To Rocie jest werbista, o. Dyzisław Mlak, który zebrał różne świadectwa o nim, także o cudach, które się dokonały za jego wstawiennictwem. Od jakiegoś czasu jest na wyspie Nowa Brytania, gdzie pomaga abp. Rochusowi Tatamai w przygotowaniu do kanonizacji, a także w lepszym zorganizowaniu miejscowości świętego męczennika jako centrum pielgrzymkowego dla całego kraju. Przy jego pomocy ogólnokrajowa stacja NBC transmituje różne wydarzenia i uroczystości poświęcone przeszłemu świętemu oraz prowadzi o nim różne programy.

Piotr To Rot został uśmiercony zastrzykiem 7 lipca 1945 r. w obozie koncentracyjnym Vunaiara i tego dnia przypada jego wspomnienie. Choć jest to święty z przeciwnego krańca ziemi, może być i dla nas przykładem autentycznego przeżywania wiary w Jezusa Chrystusa i zawierzenia Mu w każdej sytuacji życia.

Pośród więźniów

Jan BIERNAT SVD

Misjonarz pracujący na Łotwie

Chciałbym podzielić się swoimi doświadczeniami z życia misyjnego. Jak pewnie pamiętacie, posługuję od blisko trzech lat w parafii św. Meinarda w Ikšķile, niedaleko Rygi na Łotwie. Przyjechałem tutaj parę lat temu, aby odprawić jedną Mszę św. w zastępstwie i zostałem – już na trzy lata. Pod koniec stycznia br. zawarto umowę między metropolią ryską a naszym zgromadzeniem na 25 lat posługi.

W tym tekście nie chciałbym się koncentrować na życiu parafialnym, a na wydarzeniu, które ukazuje mądrość Boga i czasami niezrozumiałe drogi, po których nas prowadzi. Wiosną 2024 r. wyraziłem chęć posługi w ryskim więzieniu. Ze względu na poprzedniego kapelana, który jest już w wieku emerytalnym, i jego pogarszający się stan zdrowia, biskup wyraził zgodę i tak zaczęła się moja historia związana z osadzonymi.

Kiedy przyjechałem do więzienia po raz pierwszy, zobaczyłam oczekującą na spotkanie z mężem żonę, towarzyszyła jej kilkuletnia córka. Dziewczynka przeskakiwała między kałużami po deszczu. Pomyślałem sobie, że dziecko nie powinno tu przychodzić. Życie jednak jest brutalniejsze, niż nam się wydaje. Często nie zna miłosierdzia i tak ta mała dziewczynka, zamiast spędzać czas z koleżankami, bawiąc się lalkami, czekała wraz z mamą na wejście do więzienia, aby zobaczyć swojego tatę.

Puste kieszenie

Aby wejść do zakładu karnego, trzeba mieć przepustkę. Pierwszy punkt to recepcja, gdzie okazuje się dokumenty. Następnie wszelakie rzeczy osobiste jak portfel, klucze, dokumenty zostawia się w depozycie. Kolejnym wydarzeniem jest kontrola

osobista. Kiedyś pani zadała mi pytanie, czy mam coś w kieszeniach? Nie byłem przekonany, czy czegoś nie zostawiłem. Odpowiedziałem, że chyba nie. Na to funkcjonariuszka stanowczo powiedziała: Albo coś jest, albo niczego nie ma! Zrozumiano! Od tego czasu zawsze odpowiadam, że kieszenie mam puste.

Więzienna kaplica

Kiedy już przejdę wszystkie kontrole, kieruję się prosto do kaplicy, gdzie czekam na schodzących się więźniów. Przekrój jest szeroki – lekarze, adwokaci, policjanci, złodzieje, mordercy itd. Więźniowie, którzy przychodzą na Mszę św., w większości z szacunkiem odnoszą się do duchownych. Miałem tylko jedną sytuację, kiedy podniosłem głos na dwóch więźniów, którzy zachowywali się niedojrzale – śmiechy, wygłupy. Kiedy zwróciłem się do nich, aby przestali się śmiać, oni zrozumieli swój błąd. Zamilkli i zaczęli uważnie słuchać Słowa Bożego. Po Mszy św. zamieniłem kilka słów z jednym z nich.

Często posługa w więzieniu nastawiona jest na spotkanie z jednym z osadzonych, który poszukuje Bożego miłosierdzia. Człowiek pragnący zaznać spokoju po latach bycia w poczuciu ciągłego osądzania przez bliskich, współwięźniów. Pamiętam, że kiedyś powiedziałem

do więźniów, że ich obecność dużo wnosi do mojego życia, do posługi. Myślę, że więcej oni dają swoją obecnością, niż ja mogę im ofiarować poprzez swoją posługę. Takie jest życie, usłane paradoksami, niezrozumiałymi sytuacjami.

Z policji do więzienia

O jednym spotkaniu chciałbym Wam opowiedzieć, abyście nie tracili nadziei w Bożą Opatrzność w doczesnym życiu. Kiedy pierwszy raz przyjechałem do ryskiego więzienia, spotkałem się z osadzonym Mihailem. Zadał mi pytanie, czy ks. Konstantin Bojars jeszcze żyje. Odpowiedziałem, że tak. Była wiosna 2024 roku. Mihail opowiedział mi, że wraz z ks. Bojarsem pracował w policji, w wydziale kryminalnym. Ks. Bojars zaprosił mnie przed trzema laty do posługi w Ikšķile, będąc już schorowanym emerytem, potrzebował po prostu pomocy. Jego życie nie było zwyczajne. W latach 50. ub.w. przyjął święcenia kapłańskie. Po kilku latach odszedł z kapłaństwa. Być może padł ofiarą służb komunistycznych, być może były inne powody. Założył rodzinę, skończył prawo, zaczął pracować w policji kryminalnej. Po kilkunastu latach wrócił do kapłaństwa, posługując dla Boga i ludzi przez ostatnie swoje 30 lat życia ziemskiego.

Mihail, jak już wspomniałem, pracował wraz z Bojarsem. Jednak jedno wydarzenie zmieniło całkowicie jego życie. W przygranicznej miejscowości między Łotwą a Estonią spędzał noc wraz ze swoimi kolegami z pracy na spotkaniu towarzyskim. W pewnym momencie, będąc pod wpływem alkoholu, w emocji zastrzelił dwóch policjantów. Dostał wyrok 18 lat więzienia. Spotkaliśmy się, kiedy pozostało mu kilka miesięcy do wyjścia. Zawsze z uśmiechem czekał na spotkanie ze mną. Polubiłem Mihaila. Kiedyś powiedział, że po wyjściu z więzienia chciałby spotkać się z ks. Bojarsem. Odpowiedziałem, że zawiozę go do księdza.

Pamiętne spotkanie

Przyszła jesień 2024 roku. Mihail wyszedł z więzienia, przyjechał do mnie, razem pojechaliśmy w odwiedziny. Pamiętam Mihaila, który zadał mi pytanie, kiedy zobaczył ks. Bojarsa, czy aby na pewno to on. Odpowiedziałem, że tak. Czas zmienił wygląd człowieka, ale nie jego charakter. Usiedli razem w pokoju i rozmawiali długo. Po kilku miesiącach ks. Bojars zmarł, zadzwoniłem do Mihaila. Powiedziałem, że ksiądz odszedł do Pana. Mihail odpowiedział, że przyjedzie na pogrzeb. Spotkaliśmy się na pogrzebie, zamieniliśmy kilka zdań. Mihail odjechał pociągiem do Rygi.

Czasami pytamy, czy życie ma sens. Czy Bóg czuwa nad nim? Przez tę krótką historię chciałbym dać świadectwo Bożej Opatrzności, o tym, że Bóg troszczy się o każdego z nas. Tylko Jego drogi są dla nas często niezrozumiałe. Być może po doczesnym życiu bardziej je zrozumiemy.

Taka jest posługa misyjna na Łotwie. Posługujemy dla małej liczby wiernych, ale nie warto tracić nadziei, że ma to sens. Sens zawsze ma, nawet jeżeli jeden człowiek czeka na Boga. Pozdrawiam Was, Przyjaciele i Dobrodzieje misji! Niech Bóg wynagrodzi Wam za wszelakie dobro, które realizujecie dla nas, misjonarzy.

Bóg troszczy się
o każdego z nas.
Tylko Jego drogi
są dla nas często
niezrozumiałe.
Być może po doczesnym
życiu bardziej
je zrozumiemy.



Fot. Freepik.com



O współpracę dla pokoju

PAŹDZIERNIK 2025

Módlmy się, aby wierni różnych tradycji religijnych współpracowali dla obrony i budowania pokoju, sprawiedliwości i braterstwa.



Fot. Pixabay.com

”

**Szerokie
spojrzenie
na dzieje świata
pozwala nam
stwierdzić
za papieżem
Franciszkiem,
że uobecnianie
Boga jest dobrem
dla naszych
społeczeństw.**

Międzyreligijna współpraca warunkuje harmonijne życie i rozwój całej rodziny ludzkiej. Tylko uległe odniesienie się do autorytetu Boga, który jest miłością otaczającą wszelkie istnienie, mobilizuje nas do czynienia wysiłków na rzecz dobra wspólnego. Papież Franciszek w encyklice *Fratelli tutti* (273), przypomniał spostrzeżenie św. Jana Pawła II, że nasze wspólne bycie na ziemi porządkują i harmonizują postawy religijne, które oddają cześć Bogu.

Uwaga papieża z Wadowic, który w 1986 r. zwołał w Asyżu spotkanie przedstawicieli wszystkich religii świata, aby razem modlili się w intencji pokoju na ziemi, jest niezwykle trafna i warto ją tutaj przypomnieć. Jan Paweł II pisze: „Jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Faktycznie, ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy ciężą do maksymalnego wykorzystania do-

stępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych” (*Centesimus annus*, 44).

Szerokie spojrzenie na dzieje świata pozwala nam stwierdzić za papieżem Franciszkiem, że uobecnianie Boga jest dobrem dla naszych społeczeństw. „Poszukiwanie Boga szczerym sercem, o ile nie przesłaniają Go nasze interesy ideologiczne lub instrumentalne, pomaga nam postrzegać siebie nawzajem jako towarzyszy drogi i prawdziwych braci” (*Fratelli tutti*, 274). Dlatego właśnie sprawa pokoju, sprawiedliwości i braterstwa nie może być jedynie troską polityków, przedsiębiorców i naukowców. Słusznie, jest także sprawą religijną, a skoro tak, to religia nie powinna być marginalizowana i oddzielana od priorytetów przestrzeni publicznej.

Zauważamy dziś problem niekończących się wojen i konfliktów zbrojnych. Czy zauważymy także i to, że powodem tej sytuacji jest odsuwanie Boga i Jego zasad ze spraw społeczno-politycznych? Czy nasza modlitwa wpłynie na zmianę wzajemnych postaw i zdoła zachęcić sprawujących władzę do współpracy?

Siostra klauzurowa

„Jakże często odnajduję (...) prawdziwą nić Ewangelii, której nauczyłem się na kolanach mojej matki, mojego pierwszego Kościoła”. Takie słowa znajdziemy w testamencie męczennika o. Christiana de Chergé, trapisty z Tibhirine w Algierii.

Rzeczywiście, wielu z nas wzrastało w wierze i uczyło się bliskości do Jezusa na kolanach naszych ziemskich mam; czasami także i naszych ojców, babć czy dziadków. Za to pozostaniemy im na zawsze bezgranicznie wdzięczni.

Jednak nasza wiara ciągle poddawana jest próbom i wciąż dojrzewa pośród różnych wyzwań. Dobrze, że na tej drodze wiernie towarzyszy nam nasza jedyna Matka.

Przed domem nazwanym Vangeke House w Bomanie znajduje się niewielka grota maryjna. Bardzo wielu przechodniów zatrzymuje się przed nią i kłania z wielkim nabożeństwem.

Prawie codziennie, wcześnie rano, jeszcze przed godz. 6.00, kiedy w Papui-Nowej Gwinei budzi się nowy dzień, widzę młodego chłopaka, który w drodze do pracy zatrzymuje się przed grotą i przynosi Maryi całe naręcze świeżo zerwanych wielobarwnych kwiatów. Ze skupieniem klęka przed figurą Matki Bożej i powoli układa kwiaty u Jej stóp; cudowna modlitwa na rozpoczęcie nowego dnia. Wierzę, że Matka Boża pomaga mu przeżywać jego młodość w bezpieczny sposób w świecie pełnym niebezpieczeństw.

Może i on uczył się tej wiary na kolanach własnej matki, a teraz już sam zawiera się Matce Niebieskiej. Maryja jest mu bliska i nie zostawi go samemu sobie wobec wyzwań życia.

Dobrze być blisko Matki Jezusa i naszej Matki.

Czy Maryja jest mi bliska?

Czy przy Niej czuję się bezpieczny?

Czy „na moich kolanach” dzieci poznają piękno wiary w Jezusa?

Władysław MADZIAR SVD

Fot. Maciej Malicki SVD

Miej ufność w Panu

*Miej ufność w Panu
i postępuj dobrze,
mieszkać w ziemi
i zachowaj wierność.
Raduj się w Panu,
a On spełni pragnienia
twego serca
(Ps 37,3-4).*



**Idźcie
na cały świat**

MISYJNY REFERAT MŁODZIEŻY I POWOŁAŃ

www.werbisci.pl/powolanie

e-mail: powolania@werbisci.pl

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

ZGROMADZENIE SŁOWA BOŻEGO

(prowincjałat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl



SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl

SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO OD WIECZYSTEJ ADORACJI

ul. Rodziewiczówny 18
48-303 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@gmail.com
www.siostryklauzurowe.pl

www.rownoleznik.werbisci.pl

RÓWNO LEŹNIK **M**

Podcast i blog polskich werbistów,
czyli **o misjach inaczej!**

- o werbistowskim doświadczeniu świata i ludzi
- o oddechach i szeptach świata
- o spotkaniach z ludźmi
- o doświadczeniach innych kultur
- o szukaniu sensów i znaczeń w zwyczajnych wydarzeniach życia

**Blżej świata
Blżej człowieka
Blżej Boga**



GDZIE SŁUCHAĆ?

- Strona internetowa www.rownoleznik.werbisci.pl.
- Najważniejsze serwisy z podcastami w tym: SoundCloud, Spotify, Apple Podcasts, Google Podcasts, TuneIn, Podtail, Podcasty.info i YouTube.



JAK SŁUCHAĆ na smartfonie/tablecie?

- Pobierz i zainstaluj wybraną przez siebie aplikację.
- W polu wyszukiwania aplikacji wpisz **Równoleżnik M**.
- Dodaj nasz podcast do ulubionych i słuchaj odcinków.

